GŁOS POMORSKI

Nr. 80 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **3.400.000**, w agenturach miejscowych miesięcznie **3.600.000** mkp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **3.816.000** mkp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **4.106.000** mkp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 5.500.000 mkp., do Gdańska 3,30 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

Rachnnek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 125.000 mk. **w dziale reklamowym** na stronie 1-3 łam. przed tekstem 700.000 mk., wśród tekstu 500.000 mk., za tekstem 400.000 mk., dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam w dziale ogł. 0,08 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,40 Guld. Gd., w tekście 0,30 Guld. Gd., za tekstem 0,25 Guld Gd., dla **Niemiec** dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki płatne. w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecone przed dniem zmiany cen. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

∴ ∴ ∴ Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. ∴ ∴ ∴

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 4-go kwietnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Poincaré o polityce ogólnej.

Paryż, 2. 4. (PAT.) Odpowiadając w izbie na interpelację w sprawie polityki ogólnej, Poincare oświadczył, że rząd w działalności swej trzymać się będzie programu, opartego na demokratycznych zasadach porządku i postępu i stłumi również wszelkie usiłowania rewolucyjne. Poincare przypomniał dalej, że cofnął swoją dymisję na skutek nalegań ze strony prezydenta Millerands i deputowanych, poczem zaprzeczył jakoby chciał pozbyć się dawnych kolegów. Delasteyrie — stwierdził Poincare — nie chciał pozostać ministrem, Sarraut jeszcze przed upadkiem gabinetu zamierzał wycofać się z życia politycznego, będąc poważnie chory. Natychmiast po powrocie jego do zdrowia, rząd dał mu możność oddania nowych zasług krajowi. Letrocquer i Maginot pozostali na swoich stanowiskach, rozumiejąc konieczność prowadzenia swej działalności w zagłębiu Ruhry do końca Poincare przypomniał następnie, że zarówno polityka zewnętrzna, jak i wewn. nie ulegnie zmianie. Rząd i nowi ministrowie zobowiązali się do ścisłego przestrzegania ustaw i dekretów z mocą ustawy w tym duchu, w jakim zostały uchwalone. Odpowiadając następnie deputowanemu Buisoon Poincare oświadczył, że obowiązkiem armji nadreńskiej jest ochrona Francji przeciwko usilnej propagandzie antymilitarystycznej. Minister Maginot przedstawia dotyczące tej sprawy dokumenty. Wobec gwałtownej wrzawy, podniesionej przez komunistów i socjalistów posiedzenie zostało przerwane.

Konferencja rumuńsko-rosyjska.

Wiedeń, 2. 4. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że oczekują tam zerwania konferencji rumuńsko-rosyjskiej w razie, gdyby na środowem posiedzeniu konferencji Rumunja odrzuciła żądania delegacji rosyjskiej, dotyczące plebiscytu Besarabji. W Moskwie zaznaczają również, że sowiety nie zgodziłyby się na kontrolę tegoż plebiscytu przez Ligę Narodów.

Moskwa, 2. 4. (PAT.) Rosyjska agencja telegr. donosi, że „Izwiestja" uważają deklarację delegacji rosyjskiej do rokowań z Rumunją za maksimum ustępstw, podyktowane chęcią utrzymania pokoju. Delegacja rosyjska wykazała szczerą chęć dojścia do porozumienia. Plebiscyt jest jedynie możliwą drogą w kierunku uniknięcia ciągłych nieporozumień włącznie z konfliktami zbrojnymi. Stanowisko Rumunji uważają „Izwiestja" za równoznaczne z wycofaniem się z dalszych rokowań.

Wiedeń, 2. 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rosyjsko-rumuńskiej przewodniczący delegacji sowieckiej Krestinskij złożył następujące oświadczenie w imieniu delegacji rosyjskiej: Rumunja panuje nad Besarabją wbrew woli przeważającej większości miejscowej ludności. Rosja stanowczo odrzuca uznanie Besarabji za część Rumunji. Delegacja sowiecka proponuje wspólne narady nad warunkami plebiscytu w Besarabji, gdyż tylko w ten sposób rząd rumuński będzie mógł uwolnić się od oskarżenia że utrzymuje swe panowanie nad Besarabją przeciwko woli ludności, podobnie jak i nad Bukowiną, zamieszkałą przez większość rusińską. Delegacja sowiecka odrzuca stanowczo próby zrzucenia na nią odpowiedzialności za dalsze losy konferencji. Gdyby delegacja rumuńska w dalszym ciągu wzbraniała się pracować wspólnie, to odpowiedzialność spadnie wyłącznie na nią. Po tem oświadczeniu Krestińskiego przewodniczący delegacji rumuńskiej zaznaczył, że delegacja rumuńska stoi nadal na odmownem stanowisku i nie dopuszcza myśli o plebiscycie w Besarabji. Ponieważ zapatrywań obu delegacji nie można było uzgodnić, uznano prace konferencji za ukończone. Delegacje opuszczą Wiedeń w najbliższych dniach.

Strajk górników na Górnym Śląsku.

Warszawa, 2. 4. (PAT.) Strajk na G. Śląsku zmniejsza się. W poniedziałek, dnia 31 marca br. rano strajkowało 10 proc. robotników, wieczorem 30 proc., 1 kwietnia rano 24 proc., po południu 11 proc., dziś, dnia 2 kwietnia zaledwie kilka procent robotników nie pracuje. Strajk objął wyłącznie robotników, pracujących pod ziemią, na powierzchni pracują prawie wszyscy robotnicy. natomiast strajk w zagłębiu Dąbrowskiem i Chrzanowskiem objął wszystkie kopalnie z wyjątkiem małych.

Warszawa, 2. 4. (PAT.) Strajk na G. Śląsku proklamowany przez centralny związek górników powstał na tle przedłużenia pracy o pół godziny i rozpoczął się w poniedziałek. Na pierwszej zmianie zastrajkowało około 17 proc. robotników, na drugiej około 30 proc. We wtorek strajkowało już tylko 21 proc., po południu zaś 11 proc., dziś, we środę strajkuje około 15 proc. Cały szereg kopalń idzie normalnie. Nadmienić należy, że strajk na G. Śląsku dotyczy jedynie robotników dołowych. na powierzchni prawie wszyscy robotnicy pracują. Przez centralny związek górników (klasowy) został również proklamowany strajk w Zagłębiu Krakowskiem i Dąbrowskiem. Odezwa, wzywająca do proklamowania strajku w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem ukazała się na G. Śląsku w dniu wczorajszym. Z tego należy wnosić, że strajk ten został proklamowany wyłącznie w celu podtrzymania strajku na G. Śląsku, gdyż konferencja delegatów kopalnianych zagłębia dąbrowskiego i chrzanowskiego odbyła się wczoraj po południu. Wydana zatem odezwa przesądzała z góry decyzję delegatów. W zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem bezpośrednim powodem strajku jest niedojście do porozumienia pomiędzy przemysłowcami a robotnikami co do ustalenia wysokości płac na marzec i kwiecień oraz wymowienie na dzień 1 maja umowy górniczej. W obecnej sytuacji przy braku zbytu na węgiel i nagromadzeniu się poważnych zapasów na kopalniach, ze strony przemysłowców niema przeciwdziałania strajkowi, gdyż pozwala to spieniężyć uwięziony w zapasach kapitał. Strajk w zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem objął wszystkie kopalnie z wyjątkiem małych. Raporty, otrzymywane od władz miejscowych wskazują, że strajk nie zapowiada się na długo.

Wrażenie wyroku przeciwko Hittlerowi w prasie zagranicznej.

Paryż, 2. 4. (PAT.) Wyrok w procesie hittlerowskim komentuje tutejsza prasa bardzo nieprzychylnie. „Gaulois" pisze, iż wyrok ten obok wielu innych oznak jest dowodem obecnego bojowego nastroju w Niemczech. Otworzy on nareszcie wielu ludziom we Francji i zagranicą oczy na to, co się w Niemczech przygotowuje. „Matin" stwierdza, że zajścia i wyrok w Monachjum ujawniają stan duchowy obecnych Niemiec i usprawiedliwiają zapatrywanie Francji, że należy ponieść jeszcze wiele ofiar celem zabepieczenia jej bytu. Rzeczoznawcy aljanccy i amerykańscy, którzy miesiące całe rzetelnie i sumiennie pracowali, aby znaleźć najpraktyczniejsze i najsprawiedliwsze rozwiązanie kwestji reparacyjnej oraz premjer angielski Mac Donald, marzący o entencie międzynarodowej przekonają się chyba teraz, że to są utopje, które rozpadną się pewnego pięknego dnia jak domek z kart.

Londyn, 2. 4. (PAT. P. R.) Delegacja angielska uważa wyrok w procesie Hittlera za śmieszną farsą. „Daily Mail" oświadcza w artykule wstępnym, iż okrzyki ludności monachijskiej po ogłoszeniu wyroku na cześć Hittlera i Ludendorfa mogą Niemcy drogo kosztować. „Morning Post" dowodzi, iż w całych Niemczech wzmagają się przejawy reakcyjne. Reakcja pracuje z wytężeniem i robi olbrzymie postępy. O ile ten stan będzie trwał i nadal i będzie dalej się rozwijał, to aljanci wnet się przekonają, iż z Niemcami niema co mówić i pomóc im nie można.

8-godzinny dzień pracy w Anglji.

Londyn, 2. 4. (PAT). Minister Pracy Shaw oznajmił dzisiaj w izbie, że wniesiony będzie wkrótce bill o 8-godzinnym dniu pracy. Przy tej sposobności minister przypomniał, że konwencja międzynarodowa o 8-godzinnym dniu pracy podpisana była jeszcze w r. 1919, dlatego też dalsza zwłoka jest nie wskazana. Następnie izba przystąpiła do drugiego czytania billu, regulującego kwestję mieszkaniową. Głównym punktem tego billu jest postanowienie, że lokator nie płacący komornego, o ile wykaże, że jest pozbawiony pracy, nie może być eksmitowany. Klauzula ta nie będzie stosowana gdy właściciel domu może udowodnić, iż niewypłacalność lokatora sprowadza bardziej ujemne skutki dla właściciela domu, aniżeli dla niepłacącego lokatora mogłaby sprowadzić eksmisja. Przeciwko temu billowi wystąpił Chamberlain, uważając, że klauzula, o której mowa, stanie się w praktyce przerzuceniem ciężaru bezrobocia na właścicieli domów. Podobne stanowisko zajął Asquith, uzależniając poparcie billu od skreślenia wspomnianej klauzuli.

Sprawa narodowości polskiej a optanci.

Pan Kazimierz Smogorzewski donosi do „Gaz. Warszawskiej" w sprawie optantów, interesujące dane:

Jak wiadomo, Rada Ligi Narodów, decyzją z dnia 3-go lutego 1923 roku, powziętą w Paryżu, odesłała do Hagi nietylko sprawę kolonistów niemieckich w Polsce, ale także interpretację artykułów 4-go (prawo obywatelstwa z urodzenia) i 3-go (podwójny domicyl, oraz domicyl nieprzerwany) traktatu podpisanego pomiędzy Polską a Mocarstwami dnia 28 czerwca 1919 roku w Wersalu, (t. zw. traktat o mniejszościach). Chodziło o to, którzy Niemcy mają prawo do obywatelstwa polskiego. Trybunał haski wydał dnia 15 września decyzję niezadawalającą z polskiego punktu widzenia.

Sprawa ta powróci do Rady Ligi która się nią zajęła na swej sesji XXVII-ej w Paryżu. Dnia 17 grudnia roku zeszł. na wniosek p. Souzy-Dantas'a. Rada przyjęła do wiadomości opinję Trybunału haskiego poczem zgodziła się na propozycję naszego delegata polskiego, p. Kazimierza Olszowskiego. posła polskiego w Berlinie, aby rokowania w sprawie artykułów 3 i 4-go prowadzone były nadal pomiędzy Polską a Niemcami „jednocześnie i równolegle" z rokowaniami w innych sprawach, z któremi stanowią one „nierozdzielną całość".

Rada Ligi tak bardzo pragnęła podkreślić, że uchwałę powyższą powzięła na wniosek Polski: że p. Souza-Dantas włączył do swego raportu w tej sprawie (17. XII. 23) całkowity tekst memorandum, wręczonego mu przez p. Olszowskiego. Z memorandum tego dowiadujemy się, że program rokowań polsko - niemieckich ułożony został w protokule, jak i dnia 20 lipca podpisali w Warszawie: w imieniu Polski — p. K. Olszowski, a w imieniu Niemiec — p. von Stockhammer. Rokowania rozpoczęły się we wrześniu tegoż roku w Dreźnie i trwały do czerwca r. z. Podpisano ogółem 8 konwencji, regulujących różne sprawy, ale bynajmniej nie wyczerpano programu rokowań. Nie załatwiono między innemi sprawy: optantów, rent i archiwów, a także narodowości (art. 3 i 4). Poczem p. Olszowski pisał w swem memorandum (sprawa jest zbyt ważna abyśmy próbowali ustęp ten streszczać):

„Pragnąc doprowadzić do poprawnych stosunków pomiędzy Państwem polskiem a Państwem niemieckiem i wychodząc z założenia, że program rokowań przewidziany przez protokuł z 20 lipca 1922 roku stanowi nierozdzielną całość (un ensemble indivisible), pragnąc wreszcie skorzystać z pośrednictwa, jakie p. Souza-Dantas, ambasador Brazylji, zechciał Polsce zaofiarować. Rząd polski byłby skłonny rozpocząć w terminie jaknajbliższym rokowania z rządem niemieckim na następujących podstawach:

„Sprawa artykułu 4-go traktatu o mniejszościach, oraz sprawa tegoż traktatu, mogłyby być przedmiotem rokowań pomiędzy Polską a Niemcami w Genewie, przy pośrednictwie Rady Ligi Narodów.

„Jednocześnie i równolegle (simultanement et parellelement), w miejscu, jakie obiorą strony, rozpoczną się rokowania pomiędzy Polską a Niemcami w sprawach wymienionych w protokule i dotychczas nierozwiązanych".

I oto w końcu lutego rozpoczęły się „równolegle i jednocześnie" rokowania polsko-niemieckie: w Genewie p. Koźmiński i Lewald próbowali dojść do porozumienia w sprawie artykułów 3 i 4-go: w Warszawie pp. Prądzyński i von Stockhammer usiłowali załatwić sprawę optantów i pomocy prawnej, a w Berlinie pertraktowaliśmy z Niemcami w sprawie rent i zwrotu archiwów.

Rząd polski do lipca 1922 roku stał na stanowisku, że sprawę optantów uregulował Traktat Wersalski. W artykule 91-ym jest powiedziane, że „w przeciągu dwu lat od daty wejścia w życie Traktatu obywatele niemieccy będą mieli prawo wyboru (opcji) na rzecz obywatelstwa niemieckiego". A dalej: „Wszystkie osoby, którzy korzystają z przewidzianego wyżej prawa wyboru będą mogły w przeciągu 12 miesięcy przenieść się do Państwa, które wybrały".

Termin opcji minął 10-go stycznia 1922 roku, a 10-go stycznia 1923 roku minął termin, do którego optanci mieli możność opuszczenia Polski. Od tej chwili rząd polski miał prawo — jak to z brzmienia i ducha traktatu wynika — usunąć optantów siłą. Niemcy twierdzą, że tego prawa rząd polski niema i że Niemcy — optanci mogą w Polsce pozostać, jeśli się im to podoba. Taka jest istota sporu.

Niebezpieczeństwem, którego unikać należało, było oddanie sprawy optantów pod arbitraż Ligi Narodów, względnie Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Z chwilą, kiedy sprawę optantów wciągnęliśmy do protokułu z 20 lipca 1922 roku — aby w rokowaniu z Niemcami należycie być uzbrojeni przesadziliśmy sprawę bezwarunkowego wyrzucenia optantów z Polski.

Jaki teraz był cel polityki „Wilhelmstrasse"? Wytrącić nam ów atut z ręki przez oddanie go pod arbitraż.

Godząc się w grudniu na paryskiej sesji Lig. na „jednoczesne i równoległe" rokowania zarówno w sprawach optantów, jak i nabywania narodowości polskiej (te ostatnie pod auspicjami Ligi) wyżej wskazaną grę Niemcom ułatwiliśmy.

Więc zarówno rokowania genewskie jak i warszawskie do porozumienia nie doprowadziły. Jasna przytem jest rzeczą, że dla Niemców sprawą najważniejszą jest sprawa optantów. Zaś baron von Maltzahn wystosował zaraz do Se-

kretarjatu Ligi Narodów pismo, w którym ściśle z pruską bezczelnością połączył sprawę opcji ze sprawą artykułów 3-go i 4-go traktatu o mniejszościach i zażądał odesłania obu tych spraw do ostatecznego arbitrażu Trybunału haskiego. Dzięki interwencji naszej delegacji udało się uzyskać od p. Souzy-Dantas'a — właściwie od sekcji mniejszości (p. Eric Colban) sekretarjatu generalnego, która raporty w tych sprawach przygotowuje — aby odesłania do Hagi nie proponował.

Natomiast na posiedzeniu Rady Ligi z 14 marca postawił p. Souza-Dantas wniosek, aby w obu sprawach opcji oraz art. 3 i 4, — raz jeszcze strony rozpoczęły bezpośrednie rokowania, tym razem pod przewodnictwem p. Kackenbecka prezesa trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego na Śląsku Górnym. Jeśli do 1-go czerwca do porozumienia nie dojdzie, — p. Kackenbeck rozstrzygnie obie sprawy drogą arbitrażu.

A więc Rada Ligi powzięła decyzję także w sprawie opcji, która nie była na porządku dziennym obrad Ligi, w której nic nie miała Liga do powiedzenia.

Arbitraż w sprawie obywatelstwa przyjąć musieliśmy, bo mamy za sobą w tej sprawie nieprzychylną dla nas opinję Hagi. Zresztą to przyjęcie rozwiązywałoby nam tylko ręce w sprawie optantów. Tymczasem nie bez niepokoju dowie się opinja polska o przyjęciu arbitrażu również co do optantów.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 2. 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu ustawy o prowizorjum budżetowem na drugi kwartał, o organizacji najwyższych władz wojskowych, oraz po dyskusji, w której zabierał głos p. minister rolnictwa ustawy o podatku od zwierząt domowych, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji o odbudowie. W dyskusji zabrał głos p. wiceminister skarbu Markowski, zwracając uwagę, że fundusze skarbu poświęcone na odbudowę nie są nieograniczone, gdyż część podatku majątkowego, przeznaczona na cele odbudowy wynosi nie więcej, ponad 100 miljonów franków złotych.

Jako ostatni w dyskusji zabrał głos pos. Posacki (P. S. L.), poczem w głosowaniu przyjęto całą ustawę — w drugiem czytaniu wraz z szeregiem poprawek. Po zdjęciu kilku punktów z porządku dziennego przystąpiono do motywowania nagłości wniosków. Po krótkiem przemówieniu pos. Janeczka (Piast) przyjęto nagłość wniosku w sprawie uchylenia rozporządzeń, dotyczących norm szacunkowych zwierząt domowych dla wymiaru podatku procentowego. Przyjęto również nagłość wniosku pos Wędziagolskiego (Jedn. Lud.) w sprawie zniesienia w wojsku w czasie pokoju instytucji ordynansów.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro. Na porządku dziennym m. in. niezałatwiona część dzisiejszego porządku dziennego oraz wniosek pos. Moraczewskiego i towarzyszy (P. P. S.) w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu p. min. Kucharskiego.

O rozwój naszego handlu zamorskiego.

Polska posiadać winna silną marynarkę wojenną.

Gdynia, 2-go kwietnia.

Od chwili powstania Państwa Polskiego nie brak było zrozumienia, że Polska musi wykorzystać swe położenie geograficzne i gospodarcze, by odegrać wielką rolę w handlu wszechświatowym.

Już podczas konferencji pokojowej wielcy mężowie stanu Ameryki i Francji zgadzali się z poglądem polskich przedstawicieli; że wielka, wolna Polska istnieć i rozwijać się może tylko wtedy, jeśli nie będzie odcięta od świata, jeśli będzie miała wolny dostęp do morza.

Niestety, przy ostatecznym targu o warunki pokojowe zbagatelizowano mocno żądania Polski i stworzono dziwoląg w postaci w. m. Gdańska, który niby to miał i ma nam zagwarantować wolny dostęp do morza.

A dziś już widzimy, że Gdańsk nie daje nam tego wolnego wyjścia na morze, że przeciwnie hamuje — nawet sztucznie — nasz handel zamorski, szykanując polskich kupców i przemysłowców, biorąc horendalne opłaty, urządzając coraz to częściej strajki, jeśli chodzi o wyładowanie ładunków, których Polska pilnie potrzebuje.

Ci, którzy w pierwszych czasach powstania naszego Państwa z energją i zapałem wzięli się do tworzenia polskiej floty handlowej, dziś znajdują się w krytycznem położeniu. W Gdańsku szykany i prawie że jawny bojkot polskiej żeglugi, przytem coraz to wyższe koszta utrzymania załogi, coraz to droższy węgiel górnośląski, a na własnym wybrzeżu port, którego budowę rozpoczęto przed trzema laty, Gdynia ta jedyna wielka nadzieja marynarki handlowej polskiej, zawsze jeszcze niedostępna dla statków morskich.

Wprawdzie już niemal po całym świecie pływają statki pod banderą polską: na Bałtyku, na Atlantyku i Oceanie wielkim, na morzu Śródziemnem i Czarnem, wszędzie od czasu do czasu pokazuje się bandera polska, ale są to pojedyńcze statki, własność obywateli polskich, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, statki które oprócz bandery polskiej nic innego polskiego w sobie nie mają.

Potężna flota handlowa polska może powstać jedynie tylko z oparciem o własny port polski i opierając się tylko o handel pomiędzy Polską a krajami zamorskiemi.

Ruch handlowy rozwinąć się musi. Posiadamy przecież w kraju bogactwa w nadmiarze, które eksportować musimy, wystarczy tylko wspomnieć o zbożu, węglu, ropie, soli, o przemyśle włókienniczym i żelaznym itp. Wszystko to powinniśmy w jaknajwiększych ilościach eksportować, aby tem samem przyczynić się do wzmocnienia bilansu płatniczego naszego kraju, przez napływ walut mocnych.

A surowce, jakich nasz przemysł potrzebuje i nawozy sztuczne niezbędne dla rolnictwa importować musimy, import ich opłaci się nam z nawiązką.

Posiadamy więc zasadnicze warunki dla powstania wielkiego handlu.

O ile jesteśmy w stanie zapewnić statkom naszym objekt przewozu, czy to w postaci ludzi, czy towarów, niema obawy, żeby żegluga nasza nie mogła prosperować.

Otóż dziś istnieje np. wielki ruch osobowy pomiędzy Polską a Ameryką Północną, możnaby go wykorzystać dla założenia polskiej linji okrętowej — niestety konkurencja silna i bezwzględna nie dałaby noworodkowi temu żyć. Statki te zapewne puste musiałyby wracać i nie rentowałyby się. Za mało jest ładunku z powrotem do Polski, a ruch osobowy jest nikły.

Inaczej jest z Ameryką Południową, ruch pasażerski emigracyjny do Brazylji i Argentyny wciąż wzrasta, a równocześnie ożywia się handel z tymi krajami. Polska posiada towary, których brak w Ameryce Południowej i odwrotnie potrzebuje takich, jakie posiada Ameryka Południowa. A więc, pomiędzy Polską a tym krajem będzie zawsze ruch osobowy i towarowy i to w takich rozmiarach, że stała komunikacja morska pomiędzy niemi, według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie bardzo rentowną.

Istnieje już nawet projekt stworzenia takiej polskiej linji, która wywozić ma przedewszystkiem emigrantów do Brazylji i Argentyny, a przywozić do Polski kawę i inne artykuły kolonjalne.

Lecz także z krajami bałtyckiemi, z Anglją i Francją stosunki nasze handlowe coraz to się zwiększają, wzrasta nasz eksport do tych krajów. A więc opierając się na przewozie towarów, a równocześnie i na dowożeniu emigrantów, którzy przez te wielkie światowe porty we Francji i Anglji udają się do Ameryki, powstać i tu może pomocnicza polska linja okrętowa, która zapewne pracowaćby mogła ze znacznemi zyskami.

Rzecz jasna, że sami sobie w dzisiejszych finansowo ciężkich czasach, chociażby małej floty handlowej, stworzyć nie możemy. Musimy mieć pomoc zagranicy, tak pod względem finansowym, jak i organizacyjnym. Wszak trzeba mieć wyrobione stosunki handlowe, by statkom swym zapewnić zawsze ładunek i ochronić je przed pływaniem w balaście. Nie jest to wstydem, uczyć musimy się jeszcze dużo od wielkich państw morskich. Ale i rząd musi interesować się rozwojem swej marynarki i popierać ją. Musi swej flocie zapewnić pewne przywileje przed flotami innych narodowości, największy zaś przywilej dla towarzystwa okrętowego, a najtańszy dla rządu, to zabezpieczenie statkom odpowiedniego objektu przewozu. Rząd musi więc przewóz emigrantów oddać przedewszystkiem polskim linjom okrętowym, a tak samo wszelkie towary przewiezione dla potrzeb lub na rachunek Państwa oddane być powinny tylko polskim statkom handlowym.

Komandor **H. Pistel.**

Zebranie komisji przedsiębiorstw państwowych.

Z inicjatywy nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego odbyło się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów w dniach 25 i 30 marca zebranie komisji przedsiębiorstw państwowych, wyłonionych przez rade oszczędnościową.

W zebraniach tych pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu p. inż. Kiedronia i pos. prof. Bartla wzięli udział ministrowie, wielu posłów i senatorów oraz rzeczoznawcy i reprezentanci przemysłu, ogółem około 70 osób. Przedmiotem dyskusji były referaty, o ustroju przedsiębiorstw państwowych, wygłoszonych przez p. inż. Stanisława Świętochowskiego i p. inż. Juljana Husarskiego. W wyniku ożywionej dyskusji przyjęto następujące tezy: 1) przedsiębiorstwa państwowe winny podlegać poszczególnym ministrom, zależnie od rodzaju ich działalności. Ministrowie, będąc odpowiedzialnymi za działalność przedsiębiorstw swoich resortów, winni wykonywać w stosunku do nich zwierzchni nadzór i odpowiednią kontrolę. Minister może powołać do omówienia spraw, dotyczących danego przedsiębiorstwa organ odpowiedni, fachowo doradczy. Bezpośredni zarząd sprawuje odpowiedzialny dyrektor. Rada nadzorcza może istnieć tylko w przedsiębiorstwach o kapitale mieszanym tj. rządowym i prywatnym. 3) Stosunek wszystkich pracowników w przedsiębiorstwach państwowych winien mieć charakter prywatnoprawny. Przedsiębiorstwa państwowe mogą być prowadzone w celu: 1) obrony państwa, 2) użyteczności publicznej, 3) uregulowania cen i zapewnienia skarbowi państwa zysków. Następnie rola kontroli w stosunku do przedsiębiorstw państwowych ma być ograniczona ściśle do ram, określonych obowiązującemi ustawami. Rola kontroli państwa w stosunku do przedsiębiorstw państwowych, działających na zasadach handlowych winna się ograniczyć do roli komisji rewizyjnej w towarzystwach akcyjnych, natomiast pod względem celowości, oszczędności i sprawnej administracji winna być koncentrowana w odnośnych resortach ministerstw. Koniecznem jest utworzenie banku państwowego, finansującego przedsiębiorstwa państwowe oraz koniecznem jest stworzenie stałej konferencji głównych dyrektorów i prezesów rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych. (Pat).

Obrady nad przeprowadzeniem reformy walutowej.

Rada Finansowa wczoraj w dniu 2 kwietnia odbyła w Ministerstwie Skarbu posiedzenie, na którem omawiała sprawy sposobów przeprowadzenia reformy walutowej. Zagajając obrady, p. prezes Rady Ministrów i minister skarbu Władysław Grabski zaznaczył, że Bank Polski mając do dyspozycji obok kapitału zakładowego wysoki zapas walut obcych, które będą mu przekazane przez P. K. K. P. i które dziś wynoszą z góry 19 200 000 dolarów netto oraz część złota, sprzedanego przez Skarb Narodowy Bankowi, będzie mógł wprowadzić złoty silnie zabezpieczony. Nadto istnieje zagwarantowana równowaga budżetu dochodów i wydatków państwa, tudzież równowaga bilansu płatniczego, czyli wszystkie warunki, umożliwiające przeprowadzenie reformy walutowej. P. wiceminister skarbu Klarner, przedstawiając projektowaną przez rząd reformę walutową, oświadczył, że zasadą jej ma być wycofanie marki stopniowo w ten sposób, aby rynek pieniężny mógł być nasycony złotym polskim w stosunku odpowiadającym potrzebom gospodarczym. Ponieważ dwu-walutowość byłaby zjawiskiem niepożądanem trzeba więc stanąć na stanowisku ustalenia relacji marki do złotego i relację taką ustalić już przed rozpoczęciem działalności Banku Polskiego. Część obiegu markowego uwarunkowaną rozmiarami aktywami P. K. K. P. zlikwidować możnaby w sposób prosty. Marki, które z tytułu likwidacji tych aktywów wpłyną do P. K. K. P. już się w obrocie nie ukażą. Dług skarbu, wynoszący 291 tryljonów marek, co odpowiada wartości 162 miljonom złotych może być zlikwidowany częściowo przy pomocy wymiany marek na bilon.

Ustawa monetarna przewiduje wypuszczenie bilonu w wysokości 9 złotych na głowę ludności a więc tą drogą można wycofać całą ilość marek, na jakie opiewa dług skarbu państwa jednakże skarb państwa wycofa część marek innemi aktywami. Potrzebna ilość bilonu dostarczona będzie stopniowo w ciągu roku, przeto wykupu drobnych odcinków markowych będzie można dokonać stopniowo. W dyskusji, jaka się rozwinęła zabierali głos sen. Szarski, sen Krzyżanowski, pos. Zdziechowski, pos. Diamand, pos. Kwiatkowski, p. Gaszyński, p. Kempner i p. Łukasiewicz. Wszyscy mówcy zgodzili się na to, że wycofanie z obiegu marek w najbliższym czasie jest rzeczą konieczną.

Różnicę zdań wywołała tylko sprawa terminu, w jakim to ma być dokonane oraz wysokość projektowanej relacji. Wyrażono obawę, że wraz z wprowadzeniem złotego nastąpi drożyzna w wyniku dążenia do zaokrąglania przy przeliczaniu marek na złote. Nikt bowiem przy zaokrąglaniu cen nie będzie zaokrąglał inaczej, jak w zwyż.

Wątpliwości niektórych członków rady, czy następny miesiąc rb. nie przyniesie deficytu, zostały wyjaśnione przez p. prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego, który stwierdził, że obawa niedoborów budżetowych tak do końca rb., jak i w latach następnych jest wykluczona i wszelkie deficyty, któreby okazały się w budżecie w wyniku prac komisji budżetowej Sejmu byłyby pokryte nowymi podatkami, do czego uprawniają rząd posiadane pełnomocnictwa. Zamykając obrady, p. prezes Rady Ministrów Grabski, stwierdził że uważa za zupełnie możliwe natychmiastowe z uwagi na duży zapas walut obcych wycofanie 340 tryljonów marek w banknotach 10-miljonowych. Mniejszym odcinkom markowym może być nadany charakter bilonu do czasu wymiany na bilony srebrny i niklowy.

Dalszy ciąg obrad Rady Finansowej odbędzie się dziś, we czwartek o godz. 4 po poł. PAT.

Pokój światowy i Niemcy.

Znane wystąpienie premjera gabinetu angielskiego Mac Donalda w parlamencie angielskim w kwestji redukcji zbrojeń, oraz jego oświadczenie, że Anglja zamierza dać w tym kierunku dobry przykład światu i przeprowadzić u siebie rozbrojenia na lądzie i na morzu, świadczyłoby najdowodniej o tem, że Francja zostałaby pozbawiona gwarancji bezpieczeństwa, jakie jej przyrzekano ze strony Anglji. Wobec niebezpieczeństwa rewanżu niemieckie go pozostawiona byłaby sama sobie. Mac Donald wspomniał jednak, że chce dać Francji gwarancje na podstawie układów między głównemi państwami europejskiemi i na mocy neutralizacji pewnej sfery między Niemcami a Francją oraz opieki nad tą strefą przez Ligę Narodów, wyposażoną w odpowiednie środki egzekutywy. Wobec notorycznej złej woli Niemiec pomysły te nie dają przecież żadnej gwarancji bezpieczeństwa.

Polityce Mac Donalda można uczynić zarzut albo nieznajomości duszy niemieckiej, albo też nieszczerości. Zdaje się, że powinien był wiedzieć, iż Francuzów sąsiadów Niemiec, nie przekona, jakoby Niemcy mieli plany pokojowe lub że wyrzekli się idei odwetu. Sama świadomość tego, co się dzieje w Niemczech przed wyborami do parlamentu, powinna pouczyć każdego nieuprzedzonego zwolennika pokoju, że Niemcy pójdą do urny wyborczej pod hasłem „ukarania" Francji. Słusznie stwierdza „Temps" że dziś objawia się tam ten sam szał nacjonalistyczny, który w latach przedwojennych był źródłem wszystkich niepokojów w Europie. Jeżeli minister spraw zagr. p. Stresemann oświadczył niedawno w parlamencie, że przeciw traktatowi wersalskiemu stają dziś jednym frontem rzekomo państwa, po których sie takiej ewolucji nigdy nie spodziewał, to świadczy to nietylko o jego złudzeniach, ale równocześnie o jego pragnieniach.

W temże przemówieniu nazwał p. Stresemann Wilhelma II „apostołem pokoju", a zarzut wywołania przez Niemcy wojny — legendą.... Kiedy zaś mówił o możności udziału Niemiec w Lidze Narodów, zastrzegł się że Niemcy wstępując do niej, postawiłyby jako pierwszy warunek, aby ich nie zobowiązywano do potwierdzenia traktatu wersalskiego! Oświadczenie p. Stresemanna, uchodzącego w oczach Mac Donalda za lojalnego niemieckiego męża stanu, powinno było premjera angielskiego przekonać, jak kruche są podstawy jego polityki pokojowej.

Wszakże p. Helferich, wódz nacjonalistów niemieckich, oświadczył wręcz, że jeżeli po wyborach zostanie ministrem, będzie gotów na wszystko, a w stosunku do Francji wyciągnie wszelkie konsekwencje. Co się mówi wyborcom na wiecach, tego nie wie zagranica, lecz już sam ton prasy świadczy o tem, że w całych Niemczech, od Renu do Odry, rozlega się jeden okrzyk nienawiści ku Francji, ku Polsce, ku demokracji i protagonistom pokoju oraz traktatu. Pod wpływem wiadomości o nastrojach w Niemczech, nawet w ojczyźnie p. Mac Donalda zapanował niepokój. Procesy Hitlera i Ludendorffa, odsłaniające otchłań zemsty niemieckiej, nie mogą pozostać bez wpływu na tych, którzy sądzą że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów przywróci Europie pożądany spokój.

Więcej spółdzielni.

Nie było zamiarem moim, opisywać wyczerpująco cały ruch spółdzielczy, ogniskujący się w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Pominąłem zarówno spożywców, jak i inne handlowe spółdzielnie, miasta i wsi. Omawiając niektóre objawy życia spółdzielczego, pragnąłem oświetlić przykładami doniosłość życia spółdzielczego dla społeczeństwa polskiego.

Spółdzielczość nie jest hasłem tych, co chcą szybko wielki zgarnąć majątek, ale zato jest spółdzielczość walnem narzędziem wytrwałej, solidnej, solidarnej pracy, narzędziem o specjalnym charakterze, tworzącym własną swoją budowę, własne swoje instytucje i kierunek gospodarczy.

Spółdzielczość stała się ongi deską ratunku dla narodu polskiego, ubogiego, słabego, wycieńczonego, uciemiężonego. Żyjemy w przededniu chwili, w której prysnie czar wielkich cyfr, gdy miljonerzy znów staną się pospolitakami, gdy w całej nędzy okaże się ubóstwo nasze, dotąd ukrywające się za łachmanem cyfr miljardowych.

Obecny stan nasz tak bardzo jest podobny do czasów po r. 1870, gdy polskie społeczeństwo zaczęło się organizować i skupiać za pomocą spółdzielczości. I dlatego w obecnej chwili spółdzielczość znowuż stać się powinna narzędziem odrodzenia gospodarczego, szkołą oszczędności, siecią kanałów, któremi spływają drobne grosze do wspólnej studni, w której wielkie się tworzą kapitały, pomocą dla ludzi zdolnych, energicznych, wytrwałych, fachowych, co nie protekcją, nie łapownictwem, nie łaszeniem się u stóp możnych, lecz celową, żmudną a wytrwałą pracą stwarzają i rozwijają nowe placówki gospodarcze. —

Dla spółdzielczości przedewszystkiem kredytowej, ale i handlowej nowy się zbliża okres rozkwitu i pożytecznej działalności, dla ludzi obywatelskiego ducha nowa sposobność pracy i czynu społecznego.

Zmieniły się warunki, zmienili się ludzie. Miasta i wsi dawniej niemieckie, stały się polskiemi. Jeszcze tam niema potrzebnych spółdzielni. Niesktóre miasteczka i wioski bodaj dziś są zbiornikiem ludzi z całej Polski. Z tej mieszaniny, narazie jeszcze nie zgranej, wyrośnie przyszły Polak, wykazujący — da Bóg — zalety wszystkich dzielnic, a pozbawiony ich wad.

Niejeden nie zrósł się jeszcze z nową dlań glebą. Tęskni zatem, co miał dawniej, nie zrozumiał, że w innych warunkach wyrosnąć musiały odmienne instytucje. Nie zrażać się różnicami, lecz poznać nasze instytucje spółdzielcze, wejść do nich i współpracować, oto hasło i prośba do tych braci, co na zachodnich niedawno osiedli rubieżach Polski. Zrozumieć, że co w dziedzinie spółdzielczości tutaj utworzono, ma swą przeszłość i tradycję, przeszło próbę ogniową wielu doświadczeń i wyrosło z potrzeb tej gleby, na której żyjemy.

Brak ludzi. Dawniej odtrącano nas od urzędów, wojska i administracji. Było ludzi do pracy spółdzielczej niemało. Dziś prawie wszyscy zajęci w jakikolwiek sposób państwowemi, samorządowemi czy organizacyjnemi pracami.

Stąd ucierpiała praca w spółdzielniach i nie odmładza się tak, jako powinna. Tem więcej należy korzystać z nowych sił, tem więcej spółdzielczość ma prawo domagania się, aby nowi obywatele zachodnich województw od niej nie stronili, lecz uznali obowiązek pracy w spółdzielniach, chociaż one różnią się może nieco od spółdzielni znanych w dawnej siedzibie.

Spółdzielczość jest solidarnością i jednością. Tworzenie w tej samej dziedzinie niepotrzebnie nowych typów utrudnia pracę.

Spółdzielni brak. Nie wystarcza na Pomorzu i w Poznańskiem ani obecna liczba spółdzielni kredytowych, ani handlowych. Zarówno banków ludowych, jak i „Rolników" powinno powstać jeszcze znaczna liczba. Zagęścić sieć spółdzielni, to znaczy pogłębić i zdemokratyzować ich pracę. Wyjdzie to na zdrowie nietylko „Rolnikom", ale i spółdzielniom kredytowym.

W porównaniu do początków pracy spółdzielczej z przed pół wieku, dziś praca około rozbudowy spółdzielczości znacznie jest łatwiejszą. Myśl spółdzielcza nie jest już nową rzeczą. Setki tysięcy ludzi zetknęło się z nią u nas praktycznie. Samych członków Rad Nadzorczych w województwie pomorskiem i poznańskiem jest przeszło cztery tysiące Polaków.

Nad organizacją spółdzielczą Poznańskiego, Pomorza i Śląska czuwa od 50-ciu kilku lat — najsilniejszy w Polsce związek rewizyjny — Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Zakładanie nowych spółdzielni, rewizja istniejących, porada fachowa, udzielanie informacyj — to jego zadanie. Doświadczenia pół wieku ułatwią pracę. Silne jego centralne instytucje — Bank Związku Spółek Zarobkowych Centrala Rolników, Związkowa Centrala Maszyn, Hurtownia Spółek Spożywców i od niedawna Bank Osadniczy ostoją są handlową i finansową spółdzielni związkowych.

W związku i jego centralach spółdzielczość zachodnich województw swoje znalazła oparcie. W zwartości spółdzielczego ruchu jego siła. Nie wszyscy to rozumieją. Nie wszyscy doceniają odrębny charakter spółdzielczości i siłę, która tkwi w związkowej solidarności spółdzielni, działających na tym samym terenie. Ale to więcej niezrozumienie ruchu spółdzielczego, aniżeli zła wola. Czas rozpocząć pracę nad uzupełnieniem sieci spółdzielni zachodnich województw Polski. Usiłowania wszystkich ludzi, pragnących działać na tem polu, ogniskować się winny w Związku Spółdzielni. Doń zwracać się będzie, kto pragnie przyczynić się do założenia nowych spółdzielni. Do Związku zgłaszać się winny Spółdzielnie, czy to powstałe dopiero czy spolszczone — by oprzeć się o doświadczenie najstarszego w Polsce związku rewizyjnego, a z drugiej strony by dziś, gdy łatwe kredyty państwowe ustaną, naturalne znaleźć oparcie o silne finansowe i handlowe jego instytucje.

Spółdzielca.

O godność zasłużonego urzędnika.

(Korespondencja związk.-zawodowa).

Grudziądz, 2 kwietnia.

Rozporządzeniem z 1920 roku Państwo Polskie przejęło urzędników z dawniejszych t. zw. „Versicherungsaemter", instytucji, opiekującej się inwalidami wojennymi. Po przeprowadzeniu polonizacji instytucji na Referat inwalidzki, poczyniono urzędnikom tym wiele przyrzeczeń, byleby tylko organizacja Referatu była przeprowadzona jak najsprawniej i najszybciej. Znajdowaliśmy się bowiem wówczas w stanie wojennym, a rzesze całe inwalidów wojennych wymagały należytej opieki. Urzędnicy, angażowani do referatów, inwalidzkich mimo trudnego położenia gospodarczego, wywiązali się z swych obowiązków należycie i obecnie spotyka ich zawód wielki — godzi się bowiem w ich godność, stawiając ich co do uposażenia o 2—3 klasy urzędnicze niżej. Kasuje im się prawa urzędnicze, w chwili, kiedy to po żmudnej pracy społecznej, dosięgnęli wyższej klasyfikacji i co zatem normalniejszych zarobków. I tak np. urzędnik państwowo-cywilny pracujący w referacie inwalidzkim, Rejonie, Fortecznej Centrali, Sądzie wojskowym, P. K. U.) posiadający dotychczas IX klasę, otrzyma na mocy tego rozporządzenia XII, a nawet XIII klasę (tj. przestaje być urzędnikiem, staje się robotnikiem!), co czyni różnicę co do wynagrodzenia blisko 100 miljonów marek. Urzędnik bowiem IX kl. pobierał dotychczas jako samotny 280 miljonów a na mocy nowego rozporządzenia pobierać będzie tylko 160 miljonów marek. Jasno z tego wynika, że **odbywa się tu akcja sanacji skarbu — ale na koszt przeważnie takich ludzi, którzy patrjotyzmowi swemu zawdzięczają połamane kości, którzy ofiarnie krew swą przelewali** na koszt takich, którzy w czasach państwowotwórczych w pierwszych początkach oddawali się intensywnie tworzeniu naszych urzędów. Gdyby nie poświęcenie urzędników państwowo-cywilnych, szczególnie w wojskowych instytucjach, władze wojskowe byłyby dzisiaj z pewnością co do organizacji o przynajmniej 2 lata jeszcze wstecz! Przekontraktowanie tych urzędników na niższe grupy urzędnicze lub wyeliminowanie ich ze stanu urzędniczego bije więc w godność zasłużonego urzędnika i sprawą tą powinni się zająć nasi pp. posłowie. W sprawie tej Związek niżej podpisany poczynił już odpowiednie kroki.

Pod adresem pp. posłów zwracamy się w obronie naszych członków urzędników państwowych.

1. Czy jest dopuszczalnem, aby władze wojskowe w stanie pokojowym miały prawo żądania podpisania deklaracji w której się urzędnikowi cywilnemu zaznacza, że bezwzględnie musi słuchać wszelkich rozkazów wojskowych? Czy dany urzędnik nie staje się wtedy zwykłym rekrutem? Czy deklaracja podobna odpowiada konstytucji, ustawom?

2. Stosunek przełożonych wojskowych — ba nawet zwykłych rekrucików w niektórych instytucjach wojskowych (jak naprzykł. miało to miejsce w Fortecznej Centrali w Grudziądzu. Są fakta!) do urzędników cywilnych jest czasami więcej, jak ubliżający godności ich. Czy pp. posłowie nie mogliby wreszcie tego stosunku uregulować? Podobnych stosunków tolerować nam nie wolno.

3. Czy jest dopuszczalnem, aby władze wojskowe mniej lub więcej łagodnym rozkazem wpływali na urzędników cywilnych, by ci pracowali bezpłatnie 4—5 godzin ponad godziny. Gdzie ustawa o 8-godzinnym dniu pracy? Gdzie wynagrodzenie za nadgodziny?

4. Czy nie istnieje nowela, według której urzednik mający 4 lata służby za sobą uzyskuje prawa nieusuwalności?

Tyle w obronie tych, których zasługą bądź co bądź jest zorganizowanie licznych instytucji wojskowych i półwojskowych. Wyrażamy nadzieję, że nasi pp. posłowie ze Związkiem naszym współpracujący wglądną jaknajszybciej w tę sprawę i zaradzą złemu. W tej sprawie odbędzie się i w Grudziądzu i w Toruniu w przyszłym tygodniu wielkie zebranie protestacyjne urzędników państwowych.

Prosimy urzędników państwowych o liczne przybycie, zważając, że co dzisiaj jednemu, jutro drugiemu z kolegów się stać może.

Głos w tej sprawie powinien też zabrać Zw. Inw. Woj. Rzpltej, gdyż rozchodzi się tu też w wielkiej części o inwalidów wojennych.

(—) Palędzki,
Sekr. Zjedn. Zw. Prac. Przem., Handlu i Sam.

Nadzwyczajne zebranie Zarządu P. T. C. K. w Grudziądzu dnia 24. marca 1924. r.

Zarząd P. T. C. K. w Grudziądzu nie znalazłszy dotąd poparcia szerokich warstw społeczeństwa tutejszego, na jaką zasługuje tak ważna sprawa, jaką jest P. T. C. K., powziął uchwałę zaprosić najpoważniejszych przedstawicieli sfer obywatelstwo miasta i powiatu celem omówienia z nimi sprawy organizacji propagandy P. T. C. K. oraz zasięgnięcia rad i wniosków tychże.

W wykonaniu tej uchwały odbyło się dnia 24 marca br. w Starostwie w Grudziądzu zebranie nadzwyczajne.

Udział w zebraniu był słaby; prócz zarządu obecni byli m. in. gen. Ładoś, starosta Ossowski, nadprokurator Wirski, poseł na Sejm Krzywiński.

Przewodnicząca sędzina Żyborska zagaja zebranie. Uproszony na przewodniczącego dyrektor Augustyński powołuje inspektora szkolnego Ossowskiego do pióra, a pułkownik Vogel daje w swym obszernym i treściwym referacie pogląd na genezę T. C. K. wogóle a rozwój miejscowego Koła w szczególności. Trzeba było — tak referuje prelegent — dopiero krwawej i bezwzględnej a strasznej w skutkach walki pod Solferino nim pomyślały narody o neutralizacji ambulansów i niesienia opieki tym, którzy walcząc za ojczyznę przelewają krew swoją serdeczną. W roku 1864 w zawartej w Genewie konwencji z udziałem 14 państw ustalono prawidła, obowiązujące świat. W roku 1915 w czasie wojny światowej za przyczyną Agencji Międzynarodowej sprowadzono tysiące jeńców rozproszonych prawie po całym świecie, a w roku 1919 Cz. K. Amerykański zajął się walką z epidemjami, niosąc czynną pomoc równocześnie i dzieciom. Liga Narodów zaś stworzyła Komitet Opieki nad uciekinierami w Rosji.

W czasie wojny bolszewickiej utworzyły się w Polsce wprawdzie liczne sekcje T. C. K., które szły z pomocą rannym, wdowom, inwalidom i sierotom. Lecz był to tylko ogień słomiany, po ukończeniu wojny bowiem ogarnęła ogólna apatja nasze społeczeństwo. W całej Polsce jest źle lecz na Pomorzu daje zauważyć się szczególny brak inicjatywy i pracy, jak zresztą stwierdza to urzędowy organ P. T. C. K.

Porównając działalność Koła grudziądzkiego z innemi Kołami, przychodzi prelegent do wniosku, że niedostateczny wynik pracy w Grudziądzu przypisać trzeba tej okoliczności, że w zarządzie miejscowej instytucji nie znajdują się prawie wcale panowie, którzyby a conto swoich wpływów dużo uczynić mogli.

Rząd popiera jak najusilniej rozwój P. T. C. K. Lecz Państwo, nie mając pieniędzy, musi oprzeć się o społeczeństwo. Chodzi nam teraz o uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa, i organizację pracy, o wyszukanie ludzi, ludzi idealnych, którzyby rzeczywiście pracować chcieli na niwie niesienia pomocy tym, którzy przedewszystkiem na pomoc zasługują. Jeżeli społeczeństwo nareszcie nabierze przekonanie, że C. K. nie należy traktować jako żebraka, lecz uzna go za instyucję dobroczynną i konieczną, wtenczas dopiero sprawa Koła tutejszego wstąpi na tory właściwe.

W dyskusja zabierają głos dyrektor Augustyński, generał Ładoś, kupiec Marchlewski poseł Krzywiński, inżyn. Szepetys nadprokurator Wirski i starosta Ossowski.

Dyrektor Augustyński ubolewa, że na wszyst. zebraniach widzi prawie zawsze te same osoby, że szerokie koła społeczeństwa nie biorą najmniejszego udziału w pracy publicznej. Mamy przecież prawo, żądać od obywateli współpracy dla Państwa które się ndopiero organizuje. Efektywny rezultat dyskusji streścił mówca w następujących wnioskach:

1. Koło miejscowe godzi się i prosi p. starostę Ossowskiego by tenże w kołach inteligencji, prezesów towarzystw i urzędników wysondował, czy i w jaki sposób warstwy szersze urzędnicze pozwoliłyby się wciągnąć do pracy T. C. K.

2. Zarząd Koła opracuje odpowiedni wniosek i poprosi p. posła Krzywińskiego, aby tenże poczynił na terenie sejmowym kroki, by odnośne czynniki władz najwyższych dały wszystkim podwładnym kategorjom urzedniczym do zrozumienia, że P. T. C. K. jest półurzedową instytucją.

(—) Ossowski, sekr. **(—) J. Augustyński,** przewodn.

Prawa dla absolwentów
Państwowego Instytutu Nauczycielskiego.

W piątek, dnia 21 bm. przyjął p. Minister Oświaty Miklaszewski delegację tegoż instytutu, składająca się z pp. prezesa Bratniej Pomocy, Perzyny, Zielińskiego i Kólczyńskiego, prowadzoną przez posła Alb. Nowickiego, wiceprezesa Zarządu głównego „Stowarzyszenia Chrz Nar. Nauczycielstwa".

Delegacja ta przedłożyła memorjał i prośbę Bratniej Pomocy słuchaczy Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie imieniem słuchaczy pierwszego rocznika, prosząc o przyznanie im uprawnienia do składania egzaminu państwowego na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich przed Państwową Komisją Egzaminacyjną bezpośrednio po ukończeniu Instytutu Nauczycielskiego.

W 1921 r. M. W. R. i O. P. zorganizowało Państwowy Instytut Nauczycielski na zasadach, ogłoszonych w Dz. Urz. z r. 1921 Nr. 16 poz. 164. i absolwentom tegoż, którzy w 1923 i 1924 r. ukończą studja i złożą przed Państwową Komisją Egzaminacyjną przepisany egzamin, przyznało prawo do dyplomu nauczyciela szkoły średniej i seminarjum nauczycielskiego. (Dz. Urz. z r. 1923 Nr. 13 poz. 107.)

Celem wyjaśnienia sprawy uprawnień absolwentów Instytutu, którzy ukończą studia po r. 1924, udała była się delegacja Bratniej Pomocy do naczelnika Wydziału dokształcenia nauczycieli p. dr. Mikułowskiego i otrzymała od niego odpowiedź' że Ministerstwo wnosi do Sejmu projekt o zaliczenie słuchaczom studjów na Instytucie jako jednorocznej praktyki w seminarjum bez uprawnienia jednak składania egzaminu na dyplom nauczyciela szkoły średniej i seminarjum nauczycielskiego.

W związku z powyższem stwierdzono:

I. Kandydaci na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, dopuszczeni do egzaminu na dyplom według rozp. M. W. R. i O. P. z dnia 21 czerwca 1923 r. poz. 103, wydanego na mocy art. 7 ustawy z dnia 26 września 1922 r., winni wykazać się przygotowaniem ze szkoły średniej, bądź ze seminarjum nauczycielskiego (art. 2, p. A. b), absolwenci Instytutu Nauczycielskiego przygotowani w zakresie szkoły średniej muszą udowodnić już przed wstąpieniem na Instytut bądź przez zdanie egzaminu wydziałowego, bądź ukończenie wyższego Kursu Nauczycielskiego, a nadto ścisły egzamin wstępny, czyli po ukończeniu Instytutu posiadają przygotowania naukowe znacznie wyższe, a więc całkowicie odpowiadają warunkom przytoczonej ustawy.

II. Kandydaci na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich winni nadto wykazać się trzyletnią praktyką w szkole tegoż typu, która pospolicie nie jest poprzedzona wyszkoleniem dydaktycznem — absolwenci już przed wstąpieniem na Instytut muszą udowodnić conajmniej trzyletnią praktykę w szkole powszechnej (przeważnie jednak posiadają praktykę kilkunastoletnią) poprzedzoną przygotowaniem dydaktycznem w seminarjum i egzaminem kwalifikacyjnym nadto podczas studjów na Instytucie opracowują teoretycznie i praktycznie dydaktykę swego przedmiotu, a przeto znowu odpowiadają wymaganiom przytoczonej ustawy.

III. Kandydaci na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich wiedzę swą uzupełniaja drogą samokształcenia, prowadzonego równocześnie z pracą zawodową — absolwenci Instytutu przez lata pracują pod fachowem kierownictwem, a mianowicie: jako zapisani słuchacze Uniwersytetu słuchają tamże wykładów i składają obowiązkowe kolekcje, w Instytucie zaś uczestniczą w pracach o typie seminarjalnym bądź laboratoryjnym pod kierunkiem specjalistów, a więc mają wszelkie warunki potrzebne do złożenia egzaminu.

Pan Minister wysłuchawszy motywów petycji, przyrzekł życzliwe jej rozpatrzenie i załatwienie w kierunku przyznania absolwentom Instytutu prawa składania egzaminu na dyplom nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich bezpośrednio po ukończeniu studjów przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. **M. W.**

Klęska powodzi na Pomorzu mija.

Jak się dowiadujemy z Urzędu wodnego, poziom wody na Wiśle pod Grudziądzem wynosił dziś rano 6 m 50 cm; to znaczy, że woda spadła blisko o metr. Pozatem zauważyć się daje, że woda spada ciągle, tak, że jest nadzieja, że w najbliższych dniach Wisła powróci do dawnego poziomu.

Szkody jednak, które wylew Wisły wyrządził w różnych stronach, niszcząc dobytek nieraz najbiedniejszej ludności — odbiją się bardzo poważnie nietylko na budżecie poszczególnych rodzin., dotkniętych powodzią, ale również na całokształcie naszych stosunków gospodarczych. Powódź, jaka ogarnęła cały kraj, zniszczyła bowiem wiele własności państwowych, w niejednem miejscu uszkodziła mosty i filary mostowe, podmyła progi kolejowe, tak, że kraj ponieść będzie musiał bardzo poważne wydatki, chcąc naprawić wszystkie szkody. W polach wyrządził wylew wody także bardzo wiele szkody. Zniszczone są oziminy, woda zmyła częściowo składniki spożywcze ziemi i nawozy sztuczne.

Na razie pocieszać się należy tem, że klęska powodzi, przynajmniej w naszych stronach, przemija już, wiele rodzin powróci do swych siedzib zalanych dotąd wodą, ożywi się znów przerwana w wielu miejscach komunikacja i nasze życie ogólne, wytrącone na chwilę z równowagi, powróci znów do pierwotnego stanu.

*

Jak donosi nasz korespondent z Chełmna, woda opadła tam o 1 metr. Kilka rodzin w okolicach Kokocka, powróciło już do swych siedzib, zalanych dotąd wodą. Wylew nie ustąpił jednak jeszcze zupełnie i woda znajduje się jeszcze w dalszym ciągu na nadbrzeżnych obszarach powiatu chełmińskiego i na nizinie świeckiej. utrudniając wielce komunikację. Jest jednak nadzieja, iż w ciągu najbliższych dni Wisła powróci do pierwotnego stanu.

*

Podobne. uspakajające wiadomości otrzymaliśmy z kilku stron. I tak np. woda na Wiśle w pobliżu Bydgoszczy i Brdyujścia do wczoraj opadła o 3 cm. Opada również woda na Brdzie.

Łamacz lodu pracuje w dalszym ciągu na Wiśle, niosąc pomoc w zagrożone miejsca i dowożąc żywność.

*

Poznań 2. 4. (PAT.) W ciągu nocy wbrew oczekiwaniom woda w Warcie w dalszym ciągu przybrała. Dziś rano o godz. 9 poziom wody wynosił 6 m. 37 cm. Wszystkie wały i zapory. wzniesione przez saperów wytrzymały napór wody, oprócz zapory na Czartorji przed piątym komisarjatem, gdzie woda zaczęła się w nocy przesączać, zalewając część ulic Czartorji. Zawezwany natychmiast przez policję oddział saperów, pracując całą noc, zaporę tę umocnił, a straż ogniowa wodę wypompowała. Dzięki środkom bezpieczeństwa, przedsięwziętym zarówno przez policję, jak i władze wojewódzkie, oraz wojsko. poważniejszych wypadków nigdzie nie było.

Poznań, 2. 4. (PAT.) Godz. 23. Poziom wody na Warcie pod Poznaniem podnosi się w dalszym ciągu i dochodzi do 6 m. 49 cm., równając się w obecnej chwili z poziomem mostu chwaliszewskiego. Słabe punkty w obronie przeciw żywiołowi zostały wszędzie wzmocnione tak przy moście, jak i wzdłuż brzegów Warty. Poznański pułk saperów został wysłany do następujących miejscowości, zagrożonych zalewem: Sulęcina, Chocisz, Puszczykowa. Turka, Kalisza, Ostrzeszowa i Pleszewa w celu przyjścia z pomocą przemęczonemu wojsku, które już trzy dni stawia w Poznaniu i okolicy czoło groźnemu zalewowi. Koła międzykorporacyjne i stowarzyszenie porządku publicznego wezwały na jutro godz. 6 ochotników. celem zastąpienia wojska oraz zasypania i umocnienia zagrożonych nasypów.

*

Warszawa, 2. 4. (PAT.) **P. prezes Rady Ministrów** Grabski na rzecz ofiar powodzi złożył komisarzowi rządowemu na m. s. Warszawę miljard marek. Pozatem p. prezes Rady Ministrów dał za pośrednictwem pp. wojewodów na ten sam cel miljard marek dla województwa krakowskiego, pół miljarda marek dla województwa pomorskiego. pół miljarda marek dla województwa lwowskiego, pół miljarda marek dla województwa kieleckiego i pół miljarda marek dla województwa poznańskiego. Niezależnie od tego p. prezes Rady Ministrów wręczył p. wojewodzie warszawskiemu pół miljarda marek dla ofiar powodzi w Ciechocinku. Przez cały czas trwania powodzi samochód p. prezesa Rady Ministrów z dwoma szoferami znajdował się w rozporządzeniu władz walczących z powodzią i był czynny w niesieniu pomocy ofiarom.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Izydora. Wschód słońca 5..0 zachód 6.37. Wschód księżyca 5,57, zachód 5,46.

OSTATNI TRANSPORT BANKNOTÓW ZŁOTOWYCH

Wczoraj powrócili z Paryża delegowani tam urzędnicy Ministerstwa Skarbu po odbiór reszty drukowanych we Francji banknotów złotowych. Banknoty te przybyły z delegatami w czterech specjalnie strzeżonych wagonach towarowych. Transport został wczoraj sprawdzony i przewieziony do skarbca emisyjnego przyszłego Banku Polskiego w gmachu P. K. K. P. Ostatnio przywiezione banknoty stanowią głównie drobniejsze odcinki złotowe. Większe bowiem przywiezione zostały i sprawdzone wcześnie. W ten sposób terminowemu otwarciu Banku Polskiego nic już nie stoi na przeszkodzie.

Dalsze szykany przeciwko księżom polskim na Litwie.

Kowno, 2. 4. (Pat.) W sejmie kowieńskim wniesiono interpelację, adresowaną do ministra spraw wewn. i ministra wojny z zapytaniem. dlaczego ks. kanonik Laus (Polak) dotąd nie został wysiedlony z Kowna. Minister wojny, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że ks. Laus powrócił do Kowna po zniesieniu obozu koncentracyjnego, oraz, że pozwolono mu pozostać w Kownie, ponieważ nie stwierdzono, aby zajmował się on sprawami politycznemi.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we czwartek wieczorem o godz. 8. nastrojowy wodewil Fr. Dominika „STARE MIASTO" z pp. Weissową, Kostecką, Lisicką, Kopczyńskim, Stryckim, Olderowiczem. Drwęskim. Łozińskim. Ilcewiczem, Szczerbowskim. Burskim i in. Tańce układu p. Ilcewicza. Bony ważne.

W piątek popoł. o godz. 5-ej przedstawienie szkolne dla młodzieży „LALKA" operetka w 4 aktach Audrana z tańcami. Ceny miejsc od 1—2 milj, mk.

W sobotę po raz pierwszy na naszej scenie wiekopomne dzieło z „Wielkiej Wojny Światowej" pt. „DOM OSACZONY" dramat w 4 aktach Piotra Frondaie. Nieznany u nas w Polsce autor zdobył sobie wystawieniem tej sztuki na wszystkich scenach zagranicznych i polskich olbrzymi rozgłos, niechybny entuzjazm i długotrwałe powodzenie. Dramat napisany na tle wypadków ostatniej wojny. rozgrywa się w koloniach australskich — gdzie stoi pułk bohatera sztuki, pułkownika Warda. Dzielny ten człowiek, charakteru kryształowego, ugodzony kulą nieprzyjacielską, kończy swój żywot jako prawdziwy żołnierz. który nie opuszcza swojego posterunku. Jedyna tajemnicą jego — to ukochany syn, porucznik Jeff Gordon — który w chwili śmierci staje przed kobietą — żoną pułkownika i tu jak żołnierz ostatnią przysługę oddaje zmarłemu i tej, którą gorąco umiłował. Usłyszawszy pochód wojska za domem. — biegnie aby nieść zwycięstwo narodom

Dyrekcja dołożyła dużo starań aby dziełu temu sprawić należyte szaty — to też w pracowniach teatru wre gorączkowa praca pod osobistym kierunkiem inspektora p. Aleksandrowicza. Dekoracje pendzla art. malarza p. Bożuchowskiego.

Główne role kreować będą pp. Turońska, Łaniewska, Lisicka, Konarski, Dąbrowski Strycki. Olderowicz, Ilcewicz. Szczerbowski, Stańczyk i inni. Reżyserja spoczywa w wytrawnem ręku p. Konarskiego.

Ze względu na ogromne zainteresowanie na premjerę sobotnią, uprasza dyrekcja Sz. Publiczność o wcześniejsze zamawianie biletów.

REPERTUAR.

Czwartek 3. 4. wiecz. o godz. 8-ej

„STARE MIASTO"

wodewil w 4 aktach Fr. Dominika. Bony ważne.

Piątek 4. 4. popoł. o godz. 5-ej przedstawienie szkolne

„LALKA".

Operetka w 4 aktach Audrana. Ceny miejsc od 1—2 milj. mk.

Sobota 5. 4. wieczorem o godz. 8. po raz pierwszy

„DRAMAT Z WIELKIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ"

czyli

„DOM OSACZONY"

dramat w 4 aktach Frondaie.

Sprzedaż biletów już rozpoczęta w kancelarji teatru — codziennie od godz. 10—1 i 6—8. Telefon 756.

—** **Sprawozdanie z wczorajszego „Wieczoru pieśni i słowa"** umieścimy jutro, dziś tylko wyrażamy ubolewanie, iż wieczór ten nie zdołał ściągnąć tak licznego audytorjum, jak należało się spodziewać.

—** **Wielki występ gościnny Baletu Opery Poznańskiej** odbędzie się, jak nam donosi Sekretarjat Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego w przyszły poniedziałek dnia 7. bm. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się w czwartek w domu bławatów p. W. Korzeniewskiego przy rynku. Z powodu ogromnych kosztów sprowadzenia tak wielkiego zespołu artystycznego ceny biletów podwyższone. Miejsca w lożach kosztują po 15 milj. mk., miejsca w parterze od 5—12 milj., bilety uczniowskie po 2 milj. mk. tylko przy kasie wejściowej.

—** **Wielki Występ Gościnny Baletu Opery Poznańskiej.** Sekretarjat Odbudowy Teatru Miejskiego pisze: Wieczór Tańców Artystycznych, jaki urządza w poniedziałek zespół baletu opery poznańskiej na rzecz odbudowy Teatru Miejskiego. będzie dla Grudziądza niebywałą senzacją. Jeszcze nigdy nawet za czasów niemieckich nie występował żaden balet na scenie grudziądzkiej w tak wielkiej liczbie, jak to będzie miało miejsce w przyszły poniedziałek. Co zaś do jakości jego, to nie ulega żadnej kwestji. iż Poznań wyśle do Grudziądza co ma najlepszego. chcąc zadokumentować żywy udział, jaki bierze w odbudowie naszego spalonego teatru. Wspomnę tu tylko trzy nazwiska ze zespołu baletowego, które już mówią za całość: Primaballeryny Helena Sławińska, Sabina Matuszewska i baletmistrz Jan Ciepliński. Pierwsze dwie panie Warszawianki, uczennice słynnego baletmistrza Kuleszy, twórcy baletu opery poznańskiej, który w operach całej Polski zajmuje bardzo zaszczytne miejsce — a jak znawcy twierdzą — jest po warszawskim najlepszy. Pan Jan Ciepliński — to obecny kierownik baletu opery poznańskiej i twórca układów wielu stylowych tańców. Zespół przywozi ze sobą własnego kapelmistrza w osobie p. S. Joży. O dalszych siłach solowych w następnym numerze pisma. Publiczność grudziądzka może być przygotowana na wspaniały wieczór baletowy, jakiego dotąd Grudziądz nie widział. —

Bilety po 5, 7, 8. 10, 12 i 15 miljonów mk. poprzednio do nabycia w domu bławatów p. W. Korzeniewskiego przy Rynku; w dniu występu przy kasie wejściowej. Bilety uczniowskie po 2 milj. mk. tylko przy kasie wejściowej. Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła.

Komitet Odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

— **Dziś o godz. 9½ odbyło się w kościele farnym **nabożeństwo żałobne** na intencję pierwszego wojewody pomorskiego ś. p .S. Łaszewskiego. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. dziekan Dembek. Licznie zgromadzona publiczność ze wszystkich sfer zapełniała kościół, jak i zauważyliśmy reprezentantów władz miejskich, Starostwa Sądu itd.

—** **Tow. Opieki nad więźniami** odbędzie dziś wieczorem o godz. 8-mej w sali Rady Miejskiej swoje zebranie organizacyjne. Przypominając o tem przedstawicielom towarzystw i instytucji, wyrażamy nadzieję, że zebranie dzisiejsze będzie bardzo liczne a obrady wydadzą pożądany rezultat w kierunku podniesienia wartości moralnych u tych, co zeszli raz z drogi cnoty i uczciwości.

—** **Wykład Polsk. Tow. Krajoznawczego.** W sobotę dn. 5 bm. o godz. 8-mej wieczorem wygłosi w auli gimn. żeńskiego przy ulicy Trynkowej artysta malarz Zacharkiewicz wykład ilustrowany przeźroczami o Matejce. Wstęp 300 000 marek. dla członków P. T. K. i młodzieży 150 000 marek.

(—) ks. Łęga, prezes P. T. K.

—** **Tow. Sport. „Olympja" sekcja piłki nożnej.** — Miesięczne zwyczajne zebranie sekcji piłki nożnej odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu zebrań „Hotel Kellas". Na porządku obrad m. i. wybór zarządu sekcji piłki nożnej. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. ZARZĄD.

—** **Stowarzyszenie Dozoru Nad Kotłami** w Poznaniu oddział w Grudziądzu, urządza przy współudziale państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu w czasie od 28 kwietnia do 7 czerwca 6-cio tygodniowy wieczorny kurs dla palaczy i maszynistów maszyn stałych i lokomobil.

Na kurs ten przyjmowani będą palacze i maszyniści oraz ślusarze, pragnący się w tym kierunku wyspecjalizować i ułatwić sobie złożenie w przyszłości egzaminu, który w myśl rozporządzenia p. Ministra Handlu i Przemysłu wymagany będzie, począwszy od 1 stycznia 1926 r. od wszystkich osób, chcących obsługiwać kotły parowe.

O programie kursu nader wszechstronnym dowiedzieć się można w dyrekcji Szkoły Budowy Maszyn.

Opłata za kurs wynosi 5 złotych polskich. Wnioski wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w kancelarji Państwoej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu.

—** **Ofiary na odbudowę Teatru.** Jak nam donosi Sekretarjat KOTM. wpłynęły w dalszym ciągu następujące dary: Poseł dr. Maksymiljan Liptei 10 milj. mk, pos. dr. Czarnecki, Lwów 5 milj. mk., senator Zygmunt Nowicki, Warszawa 10 milj., dr. Tietz, Grudziądz 5 milj. mk., Tow. Kolejarzy, Grudziądz 100 milj. mk., Zebrane w „Mazurce" dn. 31 marca 169 100 000 mk. Wszystkim ofiarodawcom jak najserdeczniejsze Bóg zapłać! Łaskawej pamięci obywatelstwa przypomina się nr. konta komitetu w PKO. Poznań 206 048 na imię skarbnika Komitetu p. Wacława Korzeniewskiego w Grudziądzu.

„The Sheik" w Orle! Dziś począwszy wyświetla „Orzeł" 8 aktówkę! Uznanie napewneo wywoła wiadomość, że „Orzeł" jako pierwszy teatr świetlny zniżył ceny i to balkon i loża po 2 milj.; I. parter 1½ milj; a II. parter 1 milj. Dla szeregowców 500 000 marek.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Związek Handl. Tow. zap. w Poznaniu filja Grudziądz.** Dzisiaj w czwartek o godz. 8-mej wieczorem zebranie miesięczne. Z powodu ważnych spraw, obecność każdego członka konieczna. ZARZĄD.

—(rt) **„Wydział Pań" przy Czytelni dla Kobiet.** Dziś o godz. 7-mej wieczorem w gimnazjum żeńskim przy ul. Trynkowej — fabrykacja kwiat ów.

—(rt) **Towarzystwo Urzędników Budowy Domów w Grudziądzu.** W domu ulica Młyńska 18 b na IV piętrze (poddaszu) wolne jest pomieszkanie o 2 pokojach i kuchni. Reflektujący na nie członkowie zechcą się piśmiennie do rąk p. Wieczerzyckiego ul. Kościuszki Nr. 37 I ptr. zgłosić do 10 bm.

ZARZĄD.

Odpowiedzi od Redakcji.

— **Dotyczy Wielkopolanki.** Z powodu wczorajszej odpowiedzi od redakcji panu J. S. udzielił nam p. Kowalczyk, którego poinformowaliśmy o treści listów wyczerpujących wyjaśnień. Nasi informatorzy nie mogą przeprowadzić dowodu prawdy lub też uchylają się od przeprowadzenia tych dowodów. Wobec tego uważamy, że sprawa dla nas jest załatwiona i że dalszych do nas zwracających się interesentów skierujemy wprost do p. Kowalczyka.

Z Pomorza.

—** WIELKI KOMORSK. (**Z działalności Kongregacji Marjańskiej dla dziewcząt**). Otrzymujemy następująca korespondencję: „Rok prawie temu,. jak za staraniem Wielebnego Ks. Administratora Bączkowskiego zorganizowano tutaj „Kongregację Marjańską dla dziewcząt", która dzięki ofiarnej pracy Ks. Dyrektora, rozwija się świetnie. W niespełna po 3 miesiącach istnienia sprawiła sobie Kongregacja wspaniałą białą chorągiew, z obrazem M. B. N. P., pod którą garną się członkinie w procesji lub innym uroczystym obchodzie. W czasie karnawałowym urządziła Kongregacja za staraniem Ks. Dyrektora zabawę zimową. połączoną z przedstawieniem amatorskiem. z której czysty zysk przenaczono na potrzeby Kongregacji. Odmówiła sobie Kongregacja wszystkiego i na propozycję K. Dyrekt. Bączkowskiego zakupiła pierwszą akcję Banku Polskiego w naszej gminie, aby pośpieszyć Ojczyźnie z pomocą, mając byt i dobro ogółu na oku. Prawda, iż jest to małą tylko pomoca- ale po roku swego istnienia, Kongregacja zadość uczyniła nie tylko swoim potrzebom. ale znalazła ofiarny grosz i na 'dobro Ojczyzny". **Jedna z członkiń.**

—** TORUŃ. (**Praca lodołamaczy w porcie**). Lodołamacze „Drewenz" i „Nogat" które schroniły się w chwili ruszenia lodów do portu drzewnego. w ub sobotę zawezwane zostały do portu zimowego, celem usunięcia pokrywy lodowej Wysoki stan wody w. porcie bowiem groził przelewem przez tamę. Jakie byłyby następstwa tego. nie trudno się domyśleć: ostry prąd wody porwałby wszystkie statki znajdujące się w porcie i zdemolował doszczetnie.

Z ruchu gniazd sokolich.

Zlot Sokołów dzielnicy pomorskiej.

Poraz drugi gotujemy się do wystąpienia w zwartych szeregach na publicznem boisku, aby wykazać wynik naszej pracy nad hartowaniem ducha i ciała wśród młodego pokolenia. Dążąc do tego jasnego i wzniosłego celu. w którem widzimy zabezpieczenie i ugruntowanie naszego bytu narodowego i dalszego postępu, uważamy za konieczną potrzebę. aby wiernem zobrazowaniem fizycznego rozwoju naszych drużyn w rozmiarach jak największych, zwrócić znów wszystkim uwagę na pracę dążenia, cele, zamiary i wyniki, któreśmy osiągnęli na tem polu samowychowania narodowego.

Pragniemy tem wystąpieniem dać świadectwo bezustannego postępu idei sokolej i pozyskać dla niej nowych przyjaciół i zwolenników, tak. jak zasługuje na to doniosłe znaczenie i cel ostateczny „Sokoła".

Nie chodzi więc nam o próżny rozgłos i blichtr zewnętrzny uroczystości, ale o czyn realny, dzięki któremu przedewszystkiem przed oczyma naszej młodzieży. wystawionej na tyle prób szkodliwych, ukazałaby się droga, po której ma stąpać dla osiągnięcia tej męskiej doskonałości, tego zdrowia fizycznego, z których to zalet rozwija się dzielność ludzkości.

Musimy w Grudziądzu stanąć jak najliczniej. Musimy przełamać zobojętnienie nasze, i otoczenia dla spraw sokolich musimy zaagitować jak najszerzej i jak najenergiczniej.

A więc godnie nam należy wystąpić — godnie pod względem liczby, wyćwiczenia i porządku.

Do czynu druhowie! Niech życie zatętni całą siłą we wszystkich gniazdach. Do gorliwej pracy niechaj zabiorą się wszystkie zarządy. Naczelnicy, grona techniczne. i przodownicy niechaj staną na posterunku. Na ćwiczenia stawić się winni wszyscy starsi druhowie, dla których ćwiczenia i zloty nie są pierwszyzną. Zapałem swym powitać trzeba młod

szych i być dla nich przykładem. Czas krótki! Wobec tego do pracy zabrać się należy nietylko z wielkim zapałem, ale i z jak największym pośpiechem.

Przekonani jesteśmy, że hasło zlotu odbije się głośnem echem, niosąc od gniazda do gniazda wieść radosną: Na Zlot! Na Zlot! By policzyć siły nasze. — By policzyć sprawność i karność naszą — by odbyć egzamin publiczny — by dać dowód żywotności idei naszej — by, zgromadziwszy się wspólnie na jednem boisku, pokrzepić siebie wzajemnie na dalszy życia bój i trud — by zagrzać i porwać tych, co ospali i gnuśni, którym obca jest idea i praca nasza, — by wlać w nich w końcu wiarę, że żywem i twórczem jest ciało i duch narodu polskiego. — Czołem!

Zarząd Dzielnicy Pomorskiej

(—) Karol Mokrzycki prezes, (—) Władysław Samoliński wiceprezes, (—) Alojzy Malczewski sekretarz, (—) Bolesław Makowski naczelnik.

*

Oto odezwa, wydana przez Zarząd Dzielnicowy dla naszej dzielnicy. Powinna ona w szczególności zainteresować okręg III. a specjalnie gniazdo Grudziądz. Przygotować się winniśmy z całym zapałem PI niewątpliwe tak się też stanie. Gorąco więc zachęcamy drużynę Sokolą by odtąd liczniej stawała na boisku, a apelują szczególnie do starszych, by byli wzorem młodszej drużynie. W dalszym artykule uwydatnię konieczności zainteresowania się zlotem dzielnicowym całego obywatelstwa grudziądzkiego. Czołem! SOKÓŁ.

Jeszcze echa wykładów prof. Lutosławskiego.

Najwidoczniej wykłady prof. Lutosławskiego pozostawiły po sobie trwalsze echa. A chociaż one wywołane zostało rzekomym atakiem prof. Lutosławskiego na harcerstwo, rzekomym piszemy — gdyż wielki filozof i uczony — na pewno ani chciał atakować, a tylko w znanych swych jaskrawościach — zbyt silnemi i jednostronnemi barwami malowanemi — zaczepił o harcerstwo tak, jak namalował „pacyfistyczny" program załatwienia sprawy litewskiej i wiele innych spraw, które dla Lutosławskiego są prostolinijne, gdy w życie codziennem składa się na nie cały splot zagadnień.

I otóż rozwinęły się protesty, kontrprotesty i wyjaśnienia, na których dziś zakończyć pragniemy. Dla ścisłości dodać tylko chcemy, że protest Akademików, przebywających czasowo w mieście naszem, podał student uniwersytetu warszawskiego p. Jordan.

Na tem zakończymy echa wykładów prof. Lutosławskiego, sądząc, że „burza", którą wywołały jego słowa, wyjdzie jedynie na dobro harcerstwa, które wszyscy kochamy, którego rozwoju szczytnego i wszechstronnego wśród młodzieży pragniemy.

*

Głos ma tedy na końcu p. Zbigniew Wagner, członek komendy Chorągwi Pomorskiej i Przodownik Związku Harcerzy Polskich.

Pisze on pod tytułem: **„W sprawie zarzutów, jakie czynił p. prof. Lutosławski harcerstwu"** co następuje:

Na liczne zapytania, dlaczego jako instruktor harc. nie zareagowałem na zarzuty, czynione harcerstwu ze strony p. prof. Lutosławskiego, wyjaśniam, iż pierwszym w tym kierunku odruchem były odwiedziny Dhny Komendantki Hufca żeńskiego i moje u pana prof. Lutosławskiego w czasie których wyjaśniłem Mu, iż harcerstwo nie podburza przeciw szkole i rodzicom — jak prelegent twierdził na swojm odczycie, gdyż jako organizacja, uzupełniająca wychowanie domu i szkoły dąży właśnie usilnie do współpracy z domem chłopca i szkołą przez tzw. Koła Przyjaciół Harcerzy (do których powinien należeć każdy ojciec lub matka) w tym celu urządza się co pewien czas zebrania rodzicielskie, na których Rodzicie mają prawo udzielania nam swych uwag i podawania wniosków.

Na zbiórkach harcerskich mile widzimy gości i Izby harcerskie stoją dla nich otworem. Co się zaś tyczy szkoły to współpracą z nią postępuje w największej harmonji. Ministerstwo Wyznań Rel. iOświecenia Publ., pojmując doniosłość harcerstwa, popiera ruch ten gorąco i stworzyło nawet osobny Wydział harcerski i Komisję dla spraw harcerstwa. Młodzież każdego zakładu szkolnego jest zgrupowana w oddzielną drużynę harc. nad którą stoi jako opiekun profesor danego zakładu, odpowiedzialny za pracę drużyny. Postępy szkolne chłopców i zachowanie kontroluje się po każdej konferencji i chłopcy, którzy robią złe postępy, otrzymują aż do chwili poprawienia się urlop. Dowody moje w tym kierunku przyjmował pan prof. Lutosławski milczeniem, przeskakując na ooraz to nowe rezultaty, z których niektóre, muszę to sam przyznać, były prawdziwe, ale dotyczyły one — nie organizacji ale poszczególnych harcerzy (zatem jednostek) których błędów ani kierownicy harcerzy ani szkoła nie zdołały zauważyć. Cała więc wina w tym wypadku chyba tylko po stronie rodziców lub społeczeństwa.

Lecz p. prof. Lutosławski, jak można było wywnioskować z toku rozmowy, zrażony do założycieli harc.: śp. Małkowskiego — śp. księdza Kazimierza Lutosławskiego, Nagórowskiego i innych, którzy jako członkowie Towarzystwa Elsów (Związku Nadziei) przez niego założonego, rozwiązali się z chwilą zjawienia się nowego ruchu, uznając jego wyższość i celowość; nic dziwnego, szukali bowiem Oni prawdziwej drogi do odrodzenia.

Nie przyjęli jednak narzucanego Im przez pana Lutosławskiego prawa skautowego, co widać zraziło Go do harcerstwa gdyż powiedział do nas, że jeżeli przyjmiemy Jego prawo (napisane tylko w innej formie) to gotów jest zmienić swe zdanie.

Nie wiem czy w innych dzielnicach robił p. profesor Lutosławski próbę zburzenia harcerstwa, tutaj jednak na Pomorzu, przypuszczając, że Społeczeństwo pomorskie nie jest jeszcze dokładnie zaznajomione z tym ruchem, próbował na czwartkowym wykładzie, który właściwie nie był wykładem na ogłoszony temat, próbował powtarzam zohydzić publiczności harcerstwo. Uchwycił się prawa harcerskiego, które Go najbardziej drażniło, i twierdził, iż harcerze wyrzucili z niego Boga, uderzając tem w najbardziej drażliwą strunę słuchaczy, twierdził dalej, iż prawo harcerskie ze względu na stylizację samą, którą brzmi: „Harcerz jest..." zamiast — „ma być" — jest już największem kłamstwem, gdyż niejednokrotnie go takim nie widzimy. Wobec zebranej licznie d. 27 z. m. publiczności, której część wprowadzona w błąd, przyjęła zarzuty czynione harcerstwu przez p. Lutosławskiego oklaskami, chciałem wyjaśnić sprawę — lecz czekałem cierpliwie końca, gdyż grzeczność, z której wyzuł nas harcerzy pan Lutosławski, nie pozwoliła mi przerywać Prelegentow wykładu, a nadto byłem zapewniony przez Koło Przyjaciół Harcerzy, iż po wykładzie obiecał p. Lutosławski sprawę załatwić. Niestety, p. Lutosławski widząc wokół licznie zebranych Przyjaciół harcerzy, nie dotrzymawszy obietnicy, zignorował Przedstawicieli Zarządu Oddz. Toruńskiego i Koła Przyjaciół Harcerzy — Panią Inżynierową Bobesrką, Pana Radcę Przyjemskiego i Dyrektora Gimn. Pana Augustyńskiego: — uciekł, rzucając Pani Inżynierowej Kunertowej słowa: „Wytoczcie mi proces, ja jestem wolnym człowiekiem i wyższym ponad Was"

Nie mogąc z powyższych względów wyjaśnić sprawy na wykładzie P. Lutosławskiego, uważam za obowiązek przedstawić publicznie przynajmniej najcięższe zarzuty, dotyczące samej organizacji.

Prawo harcerskie przedstawią nam ideał harcerza — musi go więc określać słowem — jest — każdy zaś chłopiec dąży do zbliżenia się jak najbardziej do tego ideału harc. i wstępując na tą nową drogę przyrzeka: „Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu. Widzimy więc iż na początku przyrzekają harcerze swą służbę Bogu, który jest u nich przedewszystkiem w sercach, potem w izbach, na sztandarach i w każdem przedsięwzięciu, dlatego też każdy hufiec ma swego kapelana, którego obowiązkiem jest przestrzegać tej służby wśród młodzieży. Nie będę zresztą nad tem się rozwodził, gdyż mam wrażenie, że jeżeli przypomnę ogłoszone niedawno w „Głosie Pomorskim" Błogosławieństwo Ojca Świętego dla harcerstwa polskiego i Jego zapatrywania na nie, to chyba będzie zupełnie wystarczającem dla tych, którzy harcerstwa nie znają i nie chcą bliżej poznać, uwierzą iż Papież nie udzieliłby swego błogosławieństwa Organizacji bezbożnej i szkodliwej, jak twierdzi pan Lutosławski. To też prawdziwym zgrzytem po szkle były oklaski pewnej części publiczności, która prawdopodobnie wskutek nieznajomości ideologji harcerstwa, oklaskiwała bezpodstawne zarzuty prelegenta.

Zbigniew Wagner
Członek Komendy Chorągwi Pomorskiej
i Przodownik Związku harc. polsk.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Wywóz cukru zagranicę.

Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Główny Urząd Przywozu i Wywozu udzielił pozwolenia na wywóz zagranicę 1000 ton cukru. Pozwolenie uzyskała cukrownia „Józefów" na pokrycie zobowiązań kontraktowych.

Utrzymanie systemu wskaźników drożyźnianych.

Jak się dowiadujemy, projektowany system obliczania wzrostu drożyzny według parytetu złota, czy też kursu dolara został zaniechany. Min. Spraw Wewnętrznych opierając się na opinji ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Min. Skarbu, oświadczyło się za utrzymaniem dotychczasowego systemu wskaźnika zmian kosztów utrzymania. Min. Spraw Wewnętrznych motywuje, że dotychczasowy system jest bardziej korzystny dla pracowników.

O zniżke kalkulacji produkcji przemysłowej.

Dzięki wysiłkom rządu, a w szczególności Min. Przemysłu i Handlu, ceny węgla znów zostały obniżone o 15 proc. W niektórych wypadkach są one nawet niższe od zagranicznych. W związku z tak poważnym obniżeniem podstawowego źródła produkcji, jakim jest węgiel, należałoby oczekiwać zniżki cen wytworów w całym szeregu gałęzi przemysłowej. Niestety wysiłki Min. Przemysłu i Handlu, które znalazły swój wyraz na licznych konferencjach z przedstawicielami różnych gałęzi przemysłu dotąd skutku nie odniosły. W interesie uzdrowienia całokształtu naszego życia gospodarczego przemysł winien co rychlej zrewidować swoje stanowisko i umożliwić osiągnięcie realnego efektu jakim jest potanienie ogólnych warunków życia.

Ulgi dla polskich wystawców w Padwie.

Jak nas informują, komitet wystawowy wzorów w Padwie, która odbędzie się od 5 do 19 czerwca rb., zawiadomił Min. Przemysłu i Handlu, że dla polskich wystawców udzielane będą jak najdalej idące ułatwienia i ulgi. Ulgi te w formie zniżek 50 proc od opłat za miejsca w pawilonach oraz na wolnych terenach zostaną zapewne przez naszych przemysłowców odpowiednio wyzyskane.

Polskie wyroby emaljowe do Ameryki i Indji.

Londyńska firma Brown and Hagno wyraziła gotowość eksportowania do Południowej Ameryki i Indji wyrobów emaljowanych fabryk polskich, o ile ceny i gatunek naszych wyrobów będą odpowiednie. Dotychczas, jak stwierdzono, firma ta eksportowała towary emaljowane niemieckie. Eksport wiader i kubłów z Niemiec wynosił tysiące wagonów. W związku z powyższym nadmienić wypada, że przemysł emaljowy w Polsce jest dość rozpowszechniony. Posiadamy szereg fabryk, jak Warszawska fabryka wyrobów metalowych i emaljow. „Wulkan"; fabryka wyrobów emaljowanych „Wesku" w Olkuszu; fabryka Sztarkiego w Suchedniowie i Herzfelda i Victoriusa w Grudziądzu.

Przed otwarciem Banku Polskiego.

Zebranie założycielskie akcjonarjuszy Banku Polskiego ma się odbyć dnia 15 kwietnia br. Rozpoczęcie działalności Banku przewidywane jest 28 kwietnia br. Do tego czasu załatwiona zostanie sprawa przejęcia części aktywów i passywów PKKP przez Bank Polski, jak również likwidacja P. K. K. P. W sprawie tej odbywają się narady w Ministerstwie Skarbu.

Dzień losowania premjówki dolarowej.

Wobec wzmagającego się popytu na pożyczkę dolarową i chęci rządu zapewnienia jaknajszerszym kołom możności wzięcia udziału w pierwszem losowaniu premji, jakie daje pożyczka dolarowa, termin tego losowania zostaje przesunięty z dnia 1 kwietnia na dzień 15 kwietnia br. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w tej sprawie ukaże się w poniedziałkowym numerze „Dziennika Ustaw".

Wartość franka złotego

według ustalenia ministerstwa skarbu

dnia 3 kwietnia	dnia 4 kwietnia
1.800.000 mkp.	1.800.000 mkp.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 3 4.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn	9.200—9.240
Floreny holenderskie	3.390
Franki belgijskie	466
Franki francuskie	540
Franki szwajcarskie	1.614
Funty angielskie	39.550
Korony austryjackie	129
Korony czeskie	265
Liry włoskie	406
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	
Dolary kanadyjskie	8.870
Bon złoty	
Miljonówka	
Pożyczka dolarowa	
Pożyczka złota	

Gdańsk, dnia 3 4.

Dolar	5,81
Marka polska	0,65
Przekazy na Warszawę	0,62

Poznańskie ceny na bydło z 2. 4. 24.

100 żyw. kg. wagi	Cena 2. 4	Cena 28 3.
Bydło rog. I kl.	174 000 000	178.000 000
„ „ II kl.	136 000 000	150.000.000
„ „ III kl.	95.000.000	112 000.000
Cielęta I kl.	136 000 000	116,000 000
„ II kl.	120,000,000	100 000,000
„ III kl.	104.000.000	90.000,000
Swinie I kl.	216,000.000	200 000,000
„ II kl.	198 000,000	180,000,000
„ III kl.	180,000,000	166 000,000
Owce I kl.	110,000.000	110.000.000
„ II kl.	90.000.000	100,000.000
„ III. kl	—	
Prosięta za parę 6—8 tyg	—	—
Prosięta za parę 9 tyg.	—	—

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko

Dr. Wacław Kalicki i Jan Wyrwicz
otworzyli wspólną
kancelarję adwokacką
w Grudziądzu przy ul. Ks. Budkiewicza 3

Piec piekarski

nowej konstrukcji **sprzedam.**
Również wydzierżawię

budynek oraz teren

na przedsiębiorstwo fabryczne. — Zgłoszenia: 9801] **Peikert**, ulica Lipowa nr. 53.

Podaję niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br. **otworzyłem**

Dom Rolniczo Handlowy

w Jeżewie pow. świeckim. — Licząc na życzliwe poparcie, staraniem mojem będzie sprostać wszystkim wymaganiom Szanownej Publiczności. [9803

Klemens Bury.



Nie można taniej!

Tylko za 12 750 500 Mkp.

Zegarek S. „Ancre“ wysyłam za **zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu zamówienia (bez zaliczki).** Elegancki mocny, kieszonkowy, odkryty męski płaski zegarek syst. „Chronometr“ z czarnej angielskiej stali, chód dźwięczny, na kamieniach „Remonteir“. Specyalne urządzenie zabezpiecza sprężynę od uszkodzenia — Cena niebywała na krótki czas tylko 12.750.500 Mk., dwie sztuki 25.200.000. Zegarki lepszego gatunku 13 milj. 800 tys., 14, 16, 17 milj. 500 tys., 19, 20, 23, 25, 29, 35 40, 45, 55 i 60 milj. Zegarki na rękę z prawdziwego francuskiego nowego złota „Plaquedcor“, niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 kar., lub nowomodne kieszonkowe płaskie Mk. 16, 17, 18, 19, 24, 26, 31, 33, 35, 40, 45, 49, 52, 58, 65, 75 i 80 milj.

„Nowość“ **BŁYSKAWICA** z samoświecącym w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas w ciemności. Eleganckie, mocne stalowe lub niklowe zegarki szwajcarskie dla Panów i Pań na rękę ze skórzanym paskiem najnowszych fasonów, chód dźwięczny na kamieniach Mk. 14 i 15 milj. 500 tys., w lepszym gatunku 18, 22, 24, 25, 27, 30, 31, 34 i 48 mil.

Elegancki stoł. biurkowy zegar „Lilipat“ z wiecznym budzikiem, dzwoni głośno i długo na każdą godzinę. Niezbędnem jest dla każdego nabyć po niebywałej cenie Mk. 17 mil. 500 tys., 2 sztuki 34 mil., z lepszym werkiem 19 mil., 25 mil. i 32 mil. - Masywne 14% złote zegarki na rękę najnowszych fasonów tylko Mk 35 mil., z lepszym werkiem na 15 kam. Mk. 40 mil., 50 mil., 55, 60, 65, 75, 85, 100, 135, 150, 175, 195 i 235 mil.

Zegarki wysyłamy wyregulowane z gwarancją za dobry chód na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowanie na rachunek kupującego.

Adres: Główny Skład Szwajcarskich Zegarków

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27 g. p. (Dom własny)

BEZ RYZYKA: O ile towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem. Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań i powtórne zamówienia. Firma egzystuje od r. 1902!

1. Sz. P.! Otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które dobrze chodzą, proszę przysłać 1 zegar „Ankier“
Z poważaniem Bronisław Madaliński.
Szkoła powszechna, p. Jody, z Wileńska 11. X. 1923.

2. Sz. P.! Zegarek otrzymałem i jestem z niego zadowolony, za który dziękuję. Spieszę jak tylko mogę do Sz. Pana z prośbą o przysłanie jeszcze jednego zegarka „Błyskawica“ na cenę się zgadzam, jakaby nie była.
4 maja 1923 r. Z poważaniem Koga Stanisław.
zaw. plut. III baon 9 p. p. Leg. w Tomaszowie Lub.

3. Sz. P. Jakubowicz! Za przysłany mi zegarek dziękuję bardzo. Zegarek Pański w dzisiejszych czasach jest niezmiernie tani, chodzi znakomicie, czegom się nigdy nie spodziewał. Staram się firmę Pańską rozpowszechniać. Pozostaję z szacunkiem Karolak Stefan.
Krzemieniec 12. VI 1923 r. Sztab 12 p. uł. Pod.

Plac 23 Stycznia nr. 23, **Jakobson**

ZĘBY

i **plomby** od 3.000 000 mk. począwszy, w pierwszorzędnem wykonaniu.

---

64 stronicowego

bezpartyjnego pisma miesięcznego

Zeszyt najnowszy
wysyłamy odwrotną pocztą **po otrzymaniu jednego miljona marek**, z dołączeniem objaśnienia, jakim sposobem można otrzymywać to pismo przez cały rok **darmo.**

Również **agencje pism** zechcą się zgłaszać z podaniem ∴ ∴ zapotrzebowania. ∴ ∴

Adresować do wydawnictwa:

Świat i Prawda
Nowawieś 74 — Grudziądz.
[8564

DZIŚ! »ORZEŁ« DZIŚ!

Premjera znakomitego szlagiera ameryk.

The Sheik

Romantyczne przygody Paryżanki w **8** aktach.
W gł. roli **Rudolfo Vallentino i Agner Ayres.**

NOWE CENY:
Balkon i Loża 2 000 000, I. parter 1.500.000,
II parter 1 000.000, dla szeregowych 500000.
1998

Sprzedaże

Pościel na sprzed. ul. Toruńska 20. II p. Liedtke

Z powodu wyjazdu wyprzedaje się mało używane [9813

rzeczy

z 2 pokoji i kuchni
Poznański,
Kościuszki 7, part. pr.

Urządzenie domowe

9817]
do dwuch pokoi i kuchni
w całości lub częściowo natychmiast korzynie na sprzedaż. Zgł. każdego czasu ul. Małomłyńska 12, II piętro, pierwsze wejście na lew.

Futro męskie, ubranie sport.
do sprzedania [981
Lipowa 42, I p. na l.

Dobrze utrzymane
RZECZY
są na sprzedaż [9815
Rzeźalniana 22, II pr. w przed. budynku, wprost po lewej stronie

---

Dom

2 piętra. 9 lokatorów, bez żadnego długu, do sprzedania. Wiadom. Chełmińska 3 (Piekarn.)

Wózek dziecięcy „Brennabor“ sprzedam 9816
Kwiatowa 9, I p. lewo

Drylownik,
Kierat, (Rosswerk)
Centryfuga
na 3—8 krów. wszystko jak nowe, na sprzedaż
Informacja [6807
F. Berk, Łąkowa 39

Brykiety,

marki „Adler“
nadeszły
i poleca centnar po 5.500 000 mkp.

Felgenhauer,
ul. Dworcowa 31.
Tel. 302. [8588

LICYTACJA

bydła rozpłodowego i trzody chlewnej

Pomorskie Związki Hodowlane w Toruniu urządzają **we wtorek, dnia 15 kwietnia br., o godz. 10-tej przed południem, na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu**

licytację bydła rozpłodowego i trzody chlewnej.

Licytowane będą: pierwszoklasowe buhaje zarodowe z pełnem pochodzeniem, krowy i jałowice rasy czarnobiałej nizinnej, oraz knury i maciory, rasy białej angielskiej (Yorkshire).

Katalogi na życzenie interesentów wysyła biuro Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła w Toruniu, Sienkiewicza 40 oraz będą takowe do nabycia w dniu licytacji przy wejściu na miejsce przetargu. [8589

Bardzo
wysokie ceny za

Brylanty

złoto, srebro, łańcuszki, pierścionki sztyfciki palnikowe, zegarki, biżuterję i duble płaci

B. Papier, Grudziądz
Sienkiewicza nr. 2. 8584

STARE SZCZĘKI
mają bardzo wysoką wartość.

Dzisiaj, w piątek

polecam

świeże ryby

z jezior
Stippel, Kościelna 3.
Tel. 622. [8590

Garbarnię
z kompletnem **urządzeniem i koncesją oraz** pięcioletnim **kontraktem** sprzedam. **Skład** z urządzonem **mieszkaniem** przy głównej ul. sprzedam **zaraz. Koszarowa 11.** II p. l. od 1-3 i od 6-9 wiecz.

Na liczne życzenia zaprowadziliśmy 8171
tytuń w paczkach po 50 gr. pod nazwą

TYTUŃ nr. 2

cena 1.800.000 mk. **Znakomita mieszanka.**
Prosimy wszędzie żądać.

Telef. 66. **ORIENT T. A. Bydgoszcz.** Telef. 66.

WĘGIEL-KOKS

dostarczamy natychmiast
po cenach kopalnianych

Poważnym Firmom i Fabrykom udzielamy
kredytu.

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WĘGLOWE
Bracia Szymańscy, Poznań
ul. Fr. Ratajczaka 14. Telef. 2276 2284-2983.

8549

---

3 pokojowe mieszkanie

w śródmieściu świeże renowowane i światło elektryczne założone, jest za zwróceniem kosztów od zaraz do odstąpienia.
Oferty do Głosu Pomorskiego pod **nr 8587.**

Czeladnika młynarskiego
obeznanego z turbiną wodną poszukuje od zaraz
KLEISS, Kłódka Młyn
pow. Grudziądz.

Posady

Doświadczony

maszynista

petrzebny do maszyny parowej **600 P. S.** w Grudziądzu Oferty do Głosu Pom. pod 8579.

Majętność Białochowo,
poczta Rogóźno wieś, p. Grudziądz poszukuje od zaraz

stelmacha dominialnego

bez chłopaka. [8583

Stelmacha

żonatego, z własnemi **warsztatami,** poszukuje
Majętność Wery
poczta Drzycim
powiat Świecie (Pom.)

Poszukuję od zaraz

2 pomocników krawieckich

na duże sztuki. [9777
Sołobodowski,
ulica 3-go Maja nr 18.

Od zaraz lub później poszukuję

posady

jako stenotypistka (korespondentka dłuższy czas w bankach zatrudniona) lub **ekspedjent.** Of. pr. do Gł. Pom. pod nr 9804

Potrzebna gospodyni
do samotnej osoby. Zgłosz. do Głosu Pom. pod nr. 9809.

Dziewczę

uczciwe poszukiwane do pracy domowej. Zgł. Toruńska 18 II p.

Różne

Z powodu wyjazdu jest
3 pokojowe
mieszkanie
z meblami do nabycia.
Wower, Koszarowa 1.

Beczki

od smoły i oleju
kupuję stale
Venzke & Duday
Fabryka papy dachowej
Grudziądz, telefon 88.

Znalazł się pies

(wilczyca). Do odebrania za zwrotem kosztów w przeciągu 3 dni.
Chełmińska 73. II p. l.

We wtorek, dnia 1. 4. o godz. 11, zgubiono

zniżkę kolejową

na nazw. Paweł Krzyżykowski z Laskowic. Uprasza się o zwrot takowej Krzyżykowski LASKOWICE. [9805

Najtańszym środkiem do opakowania jest

Sznagat Papierowy

niedościgłonej mocy i jakości z fabryki

„SOLALI“

Przemysł Papierniczy Sp. z o. p.
ŻYWIEC (Małopolska)
8610